

# Kurier Grybowski

Nr 2/57 KWIECIEŃ - CZERWIEC 2013 (ROK XIV) [www.grybow.pl](http://www.grybow.pl)

3 zł



*Płyta do nabycia  
w wybranych punktach  
w cenie 5 zł*

**ZASŁUŻENI  
DLA ZIEMI SĄDECKIEJ**  
- str. 3



## CO W NUMERZE:

- ♦ III miejsce dla Grybowa za aktywność inwestycyjną ..... 5
- ♦ Bazylika Mniejsza w Grybowie - relacja z uroczystości ..... 6
- ♦ Srebrny Jubileusz Księdza Proboszcza Ryszarda Soroty ..... 7
- ♦ "Reforma śmieciowa" - pierwsze wnioski i uwagi ..... 9
- ♦ Węgierscy pielgrzymi w Grybowie ..... 10
- ♦ Przygoda gimnazjalistów z Hiszpanią ..... 12
- ♦ Grottger, a Powstanie Styczniowe ..... 31
- ♦ Tradycyjny polski antysemityzm nie istnieje ..... 41

**Studio**  
Fryzjerstwa  
i wizażu

tel. 510 324 444

Grybów ul. Jakubowskiego 4 (obok komisariatu)

FOTOGRAFIA  
ŚLUBNA

tel. 880-405-570  
[www.piotrpazdzioch.pl](http://www.piotrpazdzioch.pl)

# ODZNAKA HONOROWA

## “Zasłużony dla Ziemi Sądeckiej”

Odznakę za „wybitne osiągnięcia w działalności społecznej, kulturalnej, gospodarczej lub sportowej mającej szczególne znaczenie dla rozwoju i promocji Powiatu Nowosądeckiego” nadaje Rada Powiatu Nowosądeckiego osobom fizycznym. Z wnioskiem o przyznanie takiej nagrody dla: dr Kazimierza Solarza – Dyrektora Liceum Ogólnokształcącego w Grybowie i ks. Ryszarda Soroty – Proboszcza Parafii pw Św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Grybowie wystąpili: Burmistrz Miasta Piotr Piechnik oraz przewodniczący Rady Miasta lek. med. Józef Krok. W dniu 13 czerwca osoby w/w wraz z 18 innymi zostały odznaczone na uroczystej sesji Rady Powiatu Nowosądeckiego. Odznaczenia zasłużonym wręczał przewodniczący Rady Powiatu Nowosądeckiego Wiesław Basta oraz Starosta Nowosądecki Jan Golonka. Medal nadawany jest osobom oraz instytucjom, które całokształtem swej działalności zawodowej lub społecznej, realizując swoje zadania, przyczyniły się do gospodarczego, kulturalnego lub społecznego rozwoju oraz promocji Sądeckizny, albo poprzez swoje osiągnięcia zasługują na szczególne uznanie.



**Dr Kazimierz Solarz** - Dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. Artura Grottgera w Grybowie. Syn Jana i Rozalii Solarzów, ur. 16.02.1949r. w Januszuwach pod Krakowem. Studia polonistyczne ukończył na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie w 1976r. Z uwagi na zainteresowania oraz wiedzę jaką posiadał, władze uczelni, zaproponowały mu podjęcie pracy w charakterze pracownika naukowo – dydaktycznego. Najpierw jako asystent, a następnie adiunkt, dr Kazimierz Solarz prowadził zajęcia w Katedrze Językoznawstwa Ogólnego i Indoeuropejskiego w latach 1976-1993. W tym czasie w różnych czasopismach specjalistycznych, ukazało się wiele jego publikacji z dziedziny językoznawstwa. W roku 1985 ukończył przewód doktorancki i uzyskał tytuł naukowy doktora.

Dalsza aktywność zawodowa i społeczna dr Kazimierza Solarza związana jest z miastem Grybowem i Ziemią Sądecką. W roku 1993 objął funkcję Dyrektora Liceum Ogólnokształcącego im. Artura Grottgera w Grybowie, którą pełni do chwili obecnej. Niezwłocznie po objęciu funkcji Dyrektora przystąpił do zmiany wizerunku szkoły zarówno od strony dydaktycznej jak i funkcjonalno – użytkowej. Zarządzana przez niego placówka od lat uzyskuje bardzo wysokie efekty w rankingu szkół ponadgimnazjalnych na terenie województwa małopolskiego. Praca z uczniem i przygotowanie młodego człowieka do pełnienia funkcji społecznych daje swoje wymierne efekty. Świadczy o tym chociażby fakt, że 90 % absolwentów kontynuuje naukę na wyższych uczelniach. Umiejętnie łączy pracę dydaktyczną w placówce ze wsparciem prac badawczych dotyczących miejscowej kultury, oświaty i historii miasta. Przykładem tego może być pomoc merytoryczna dr Kazimierza Solarza, jakiej udzielił przy opracowaniu obszernej publikacji wydanej przez dr Józefa Skrabskiego pt. „Kościoty Grybowa”. Dr Kazimierz Solarz w uznaniu zasług dla rozwoju oświaty i wychowania w roku 2008 otrzymał medal Komisji Edukacji Narodowej.

Zauważalne efekty przynosi też zaangażowanie obecnego Dyrektora dr Kazimierza Solarza w poprawę wizerunku budynku Liceum. W trakcie jego kadencji Starostwo Powiatowe w Nowym Sączu wykonało szereg niezbędnych prac o charakterze remontowo – modernizacyjnym, takich jak termomodernizacja szkoły połączona z wykonaniem nowej instalacji c.o.. Na chwilę obecną zaawansowane są prace projektowe zmierzające do wybudowania nowego obiektu oświatowego, który w przyszłości w sposób kompleksowy rozwiąże trudności lokalowe, z którymi boryka się ta szkoła.

Dr Kazimierz Solarz umiał również zaktywizować środowisko absolwentów tut. Liceum Ogólnokształcącego. Wspólnie z żoną, niezwłocznie po objęciu funkcji Dyrektora, zainicjowali utworzenie Towarzystwa Przyjaciół Liceum Ogólnokształcącego w Grybowie, które systematycznie wspiera działania statutowe tej jednostki oświatowej.



Dr Kazimierz Solarz, jako osoba, która w dość krótkim czasie uzyskała szacunek i uznanie mieszkańców, w roku 1998 wybrany został do Rady Miejskiej w Grybowie. Funkcję radnego pełnił do 2010 roku. W okresie od października 1998r. do listopada 2006r. radni powierzyli mu zaszczytny obowiązek Przewodniczącego Rady. W ciągu tych lat dr Solarz dał się poznać jako bardzo dobry organizator i animator życia kulturalnego ale także osoba, która dba o zachowanie dziedzictwa kulturowego ziemi grybowskiej, a tym samym Sądceczny. Jako animator życia kulturalnego naszego miasta był m.in. współorganizatorem Małopolskich Dni Dziedzictwa Kulturowego, które odbyły się na terenie miasta w 2008 roku. Od 2000r. jest członkiem Społecznego Komitetu Redakcyjnego gazety lokalnej „Kurier Grybowski”, w której prowadzi stałą rubrykę pn. „Rozważania filozoficzne”. W okresie wykonywania funkcji radnego, wiele uwagi i zaangażowania poświęcił rozwojowi lokalnych placówek samorządowych, w tym w szczególności wyposażeniu bazy dydaktycznej i modernizacji zaplecza technicznego. Nadal umiejętnie wspiera działania miejscowego samorządu współpracując przedsięwzięcia o charakterze kulturalnym i środowiskowym. Jego aktywność społeczna jest widoczna również w innych sferach życia społecznego m.in. przez lata był Przewodniczącym Rady Parafialnej.



**Ks. Proboszcz Ryszard Sorota** – Syn Mariana i Stanisławy Gacek, ur. 28.01.1962r. w Łukanowicach. Po ukończeniu Technikum Elektrycznego wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie. Świecenia kapłańskie przyjął 12.06.1988r. z rąk abp Jerzego Ablewicza. Pierwszą placówką jego posługi duszpasterskiej była Muszyna. Następnie pracował jako wikariusz w Tarnowie, Oleśnie i Krynicy Zdroju. Na pierwsze probostwo został powołany do Parafii św. Feliksa w Niedzieliskach, gdzie pracował od 2003 do 2006 roku gorliwie odnawiając duchowe i materialne oblicze tamtejszej parafii. Decyzją Księdza Biskupa Wiktora Skworca 14.08.2006r. został mianowany Proboszczem Parafii Rzymsko – Katolickiej pw. Św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Grybowie. Od samego początku ks. Proboszcz umiał zaktywizować lokalną społeczność na rzecz licznych inicjatyw o charakterze religijnym, społeczno – kulturalnym czy też inwestycyjnym.

Osobistym, a zarazem najważniejszym osiągnięciem Ks. Proboszcza w sferze jego działalności duszpasterskiej, jest nadanie Kościołowi w Grybowie statusu Bazyliki Mniejszej. Starania w tym zakresie podjął w momencie, kiedy przybywając do Grybowa zauważył szczególnie kult jakim otoczony jest słynący łaskami obraz Matki Bożej Przedziwnej. Szerog podejmowanych przez niego inicjatyw służyło właśnie temu celowi. Jego starania zakończyły się sukcesem w dniu 15.10.2011r., kiedy to Episkopat Polski wydał opinię Nihil Obstat, w której jednogłośnie wyraził swoje pozytywne stanowisko w sprawie przyznania przez Papieża Benedykta XVI statusu Bazyliki Mniejszej dla grybowskiej świątyni. Uroczystości związane z nadaniem Kościołowi grybowskiemu tytułu Bazyliki Mniejszej odbyły się 20 kwietnia 2013r.

Na uwagę zasługują osiągnięcia Ks. Proboszcza w dziedzinie renowacji zabytkowych obiektów parafialnych oraz sprawowanego mecenatu nad rozwojem i promocją lokalnego dziedzictwa kulturowego. Swoją postugę rozpoczął od zainicjowania i przeprowadzenia wieloetapowego remontu zabytkowego kościoła pw. Św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Grybowie. Prace restauratorskie rozpoczęły się już w 2006r. i objęły renowację bryły kościoła, wymianę pokrycia dachowego, odnowienie zabytkowego wyposażenia oraz aranżację zieleni i terenu wokół kościoła. Przywrócenie dawnej świetności obiektowi, który zaprojektowany został przez znanego warszawskiego architekta Józefa Dziekońskiego, a w roku 1995 wpisany do rejestru zabytków, wymagało zachowania szczególnej staranności oraz uzyskania wielu opinii i uzgodnień.

W ramach prowadzonych prac renowacyjnych, wykonano również generalny remont Kaplicy Męki Pańskiej znajdującej się w bezpośrednim sąsiedztwie kościoła. Niezwłocznie po zakończeniu remontu tego obiektu, działając we współpracy z samorządem miasta i gminy Grybów, uruchomiono w nim tak potrzebną dla naszego miasta kaplicę pogrzebową. Prace związane z odnowieniem grybowskiej świątyni zakończyły się w 2012 roku, a ich koszt wyniósł ponad 5 mln zł.

W 2012 r. ks. Proboszcz zainicjował kolejne prace remontowe dotyczące renowacji najstarszego zabytku na terenie naszego miasta, jakim jest pochodząca z 1699r. modrzewiowa plebania,



w której aktualnie mieści się Muzeum Parafialne i Biblioteka Parafialna. Plebania wpisana do rejestru zabytków, stanowi jeden z cenniejszych obiektów na Szlaku Architektury Drewnianej. Prace konserwatorskie przy tym obiekcie objęły: wymianę pokrycia dachowego, wykonanie elewacji zewnętrznej oraz generalny remont wnętrza obiektu. Ich zakończenie wraz z zagospodarowaniem przyległego terenu i utworzeniem stałej ekspozycji muzealnej planowane jest na rok bieżący.

Kolejnym przedsięwzięciem inwestycyjnym zainicjowanym przez ks. Proboszcza, była budowa Centrum Duszpastersko – Zakonnego. W obiekcie wzniesionym w latach 2008-2009r. znalazły swoją siedzibę siostry ze Zgromadzenia SS Felicjanek oraz różne formacje duszpasterskie.

Przy okazji prowadzonych inwestycji, wykonana została również modernizacja obiektu tzw. „wikarówki”. Znalazły w niej swoją siedzibę nowe podmioty gospodarcze, w tym Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej „Biblos”.

Dalszą sferą aktywności społecznej Ks. Soroty jest sprawowanie mecenatu nad rozwojem i promocją lokalnego dziedzictwa kulturowego. Jako animator życia kulturalnego naszego miasta był m.in. już w 2008r. współorganizatorem Małopolskich Dni Dziedzictwa Kulturowego. Najważniejszym jednak jego osiągnięciem jest zapewnienie kontynuacji działalności Muzeum Parafialnego. Wyposażone w liczne zabytki piśmiennictwa kultury żydowskiej, prawosławnej i polskiej oraz zabytki materialne okolicznych kościołów, cerkwi i synagog, dzięki inicjatywie ks. Proboszcza nadal spełnia swoją funkcję dydaktyczną. Z chwilą objęcia urzędu Ks. Proboszcz skutecznie doprowadził bowiem do odnowienia pomieszczeń Muzeum oraz ustanowił społeczną opiekuna zbiorów. W Muzeum urządzona została ekspozycja pn. „Święci Wschodu i Zachodu”, która cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem. Związując Muzeum z zaciekawieniem oglądają XVIII-wie-

czne obrazy, bogate sprzęty liturgiczne, ornaty i rzeźbione meble. Wśród gromadzonych od kilkudziesięciu lat eksponatów na uwagę zasługują m.in. 200-letni zwój Tory, taśmy mezuzy i inne sprzęty religii żydowskiej. Ks. Proboszcz od samego początku aktywnie współpracuje przy organizacji szeregu ciekawych wystaw okolicznościowych, takich jak: „Grybów w latach II Rzeczypospolitej”; „Grybów w starej fotografii”, czy też wystawy upamiętniającej sylwetkę biskupa Karola Pękali. W ramach swojej działalności wspiera prace badawcze dot. miejscowej kultury i historii miasta. Przykładem tego może być pomoc merytoryczna jakiej udzielił przy opracowaniu obszernej publikacji wydanej przez dr Józefa Skrabskiego pt. „Kościoły Grybowa”. Zainicjował Parafialny Przegląd Grup Jasełkowych, rocznie jest współorganizatorem dożynek parafialnych. Oprócz tak szerokiej aktywności społecznej, na co dzień Ks. Proboszcz wykonuje obowiązki wynikające ze sprawowanego urzędu, a nadto prowadzi Radę Parafialną, sprawuje opiekę nad zgromadzeniami zakonnymi, prowadzi grybowski oddział „Caritas”, Parafialną Akcją Katolicką, opiekuje się Poradnią Rodzinną, koordynuje całość duszpasterstwa w Parafii. Inicjuje również inne formy duszpasterskie.

W ciągu zaledwie 6-ciu lat, Ks. Proboszcz dał się poznać jako bardzo dobry organizator i animator życia religijnego ale także osoba, która dba o zachowanie dziedzictwa kulturowego ziemi grybowskiej, a tym samym Sądeckizny. Bardzo rzadko mamy do czynienia z człowiekiem, który w tak umiejętny sposób jak ks. Sorota umie godzić dbałość o duchowy rozwój parafian z aktywnością w sferze gospodarczej, kulturalnej i społecznej. Dużo osobistej charyzmy i pokory wymagało od ks. Proboszcza uzyskanie w tak krótkim czasie zaufania i szacunku wśród bardzo różnych środowisk jednej z większych parafii diecezji tarnowskiej.

*Redakcja*

---

## **III miejsce dla Grybowa w “Ocenie Aktywności Gmin Sądeckizny za 2012 r.”**

Nasza aktywność gospodarcza ponownie znalazła swoje odniesienie w ustalonym corocznie rankingu gmin powiatu nowosądeckiego. Spośród 16 gmin i miasta Nowego Sącza, zdobyliśmy zaszczytne trzecie miejsce w klasyfikacji dot. działalności inwestycyjnej oraz czwarte w uogólnionej ocenie aktywności gmin Sądeckizny w 2012 roku. Badanie cząstkowe wykazało również, że w roku 2012 zyskaliśmy najwyższy spośród wszystkich 16 gmin wskaźnik udziału wydatków majątkowych w wydatkach ogółem. Instytut Ekonomiczny Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Sączu oprócz podsumowania gospodarki finansowej gmin w roku 2012, dokonał również analizy ich aktywności na przestrzeni lat 2008 – 2012. W trakcie prowadzonych badań wzięto pod uwagę te same czynniki co w wypadku badań jednostkowych.

Porównując zatem kształtowanie się wskaźnika udziału wydatków majątkowych w wydatkach ogółem w odniesieniu do lat poprzednich należy stwierdzić, że jest on bardzo dynamiczny i sytuuje Miasto Grybów bezsprzecznie w czołówce gmin powiatu nowosądeckiego. Wskaźnik ten ulega systematycznemu wzrostowi i w porównaniu np. do roku 2010 jest wyższy o ok. 33%. Wzrostowi ulega również całkowita wysokość nakładów inwestycyjnych w przeliczeniu na jednego mieszkańca. I tak w roku 2008 wyniosła ona 631 zł, w latach 2010 i 2011 odpowiednio 996 zł i 1.453 zł zaś w roku 2012 - 2.023 zł.

Uroczysta gala odbyła się w dniu 15 czerwca podczas, której wyłoniono laureatów trzech kategorii: dynamika rozwoju, generowanie dochodów i aktywność inwestycyjna. Najważniejszą jednak jest kategoria główna, która wyłania najaktywniejszą gminę, czyli tą która uzyskała najlepszy wynik zbiorczy trzech kategorii. W tym roku miejsce to przypadło gminie Chelmiec. Drugie miejsce zajęła gmina Nawojowa, a trzecie - Podegrodzie.



Lp.	Gmina	Generowanie dochodów
1.	Chelmiec	58
2.	Nawojowa	53
3.	Stary Sącz	46

Lp.	Gmina	Dynamika
1.	Łososina Dolna	53
2.	Chelmiec	52
3.	Grybów	51

Lp.	Gmina	Inwestycje
1.	Piwniczna Zdrój	59
2.	Krynica Zdrój	54
3.	Grybów (miasto)	51

Lp.	Gmina	Ocena końcowa
1.	Chelmiec	148
2.	Nawojowa	130
3.	Podegrodzie	128

Wiele wskazuje na to, że tegoroczna, piąta edycja rankingu będzie ostatnią czysto sądecką. Organizatorzy już w zeszłym roku wspominali o możliwości poszerzenia „Oceny Aktywności Gmin Sądeckiej” o samorządy z terenu powiatów: limanowskiego i gorlickiego. Czy tak będzie? Okaże się za rok.

Redakcja

## BAZYLIKA MNIEJSZA w Grybowie

20 kwietnia br. kościół parafialny św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Grybowie został ogłoszony Bazyliką Mniejszą. Uroczystość odbyła się pod przewodnictwem nuncjusza apostolskiego w Polsce abp Celestino Migliore. Obecni byli także: biskup tarnowski Andrzej Jeż, biskupi Wiesław Lechowicz i Władysław Bobowski. Licznie zgromadzili się kapłani, siostry zakonne i zakonnicy. W uroczystościach uczestniczyli parlamentarzyści, samorządowcy oraz zagraniczne delegacje z miast partnerskich Grybowa z Węgier, Słowacji i Ukrainy wraz ze swoimi duszpasterzami. "Przyznania tytułu bazyliki mniejszej grybowskiej świątyni - będącej zarazem



Sanktuarium Matki Bożej Przedziwnej w szczególny sposób wzmacnia jej więź ze Stolicą Apostolską i z Ojcem Świętym. Papieska decyzja czyni ponadto grybowską świątynię miejscem szczególnego duchowego oddziaływania w tym regionie, tym bardziej, że kościół ten jest miejscem wczesnej adoracji Najświętszego Sakramentu i możliwości skorzystania z sakramentu pokuty i pojednania" - powiedział na początku uroczystości biskup tarnowski Andrzej Jeż. Następnie ks. Adam Nita, kanclerz kurii Diecezjalnej w Tarnowie odczytał dekret Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów o nada-

niu kościołowi w Grybowie tytułu bazyliki mniejszej, co zostało przyjęte długimi brawami.

*"Kościół zasługuje na honory gdy przybliży Jezusową obecność w słowie i Eucharystii. Jest to obecność, która buduje prawdziwą wspólnotę chrześcijańską"* - mówił w homilii nuncjusz apostolski w Polsce.

Kaznodzieja podkreślił rolę kościoła w lokalnej społeczności, mówił też o licznych powołaniach kapłańskich i zakonnych wywodzących się z parafii w Grybowie. Abp Migliore dodał, że kościół skutecznie włącza się w życie tej ziemi. Wskazywał jednak, że obok uczestniczenia w najważniejszych wydarzeniach, ważne jest także zachowanie zdrowego oglądu całości, odkrywanie sensu tego, co naprawdę ważne, czego nie może zabraknąć. To też rola bazyliki - powiedział arcybiskup.

Na zakończenie Mszy Świętej w imieniu własnym, pozostałych kapłanów, władz miasta i gminy oraz parafian, podziękowania na ręce abpa Celestino Migliore złożył proboszcz parafii - ks. Ryszard Sorota.

*- Zgodnie z ideą bazyliki obiecamy pamiętać o duchowej i moralnej więzi łączącej nas z osobą obecnego papieża Franciszka i każdego następcy św. Piotra* - mówił kapłan.

Wyraził też wdzięczność i podziękował władzom miasta Grybowa za udział w odnowieniu świątyni

i w przygotowaniu uroczystości ogłoszenia jej bazyliką. Wyraził też wdzięczność przedstawicielom polskiego parlamentu, a także parafianom i księżom współpracownikom. Powiedział, że wszyscy możemy się czuć współtwórcami tego wydarzenia, jak również sześcioletniej wyteżonej pracy aby przywrócić grybowskiemu kościołowi dawny blask i świetność.

Podczas Mszy św. śpiewały połączone chóry: żeński z Grybowa i męski z Siołkowej. Natomiast w czasie procesji grała miejscowa orkiestra dęta z Siołkowej.

Uroczystość zakończyło poświęcenie mosiężno - kamiennych tablic informujących o dacie nadania i proklamacji tytułu Bazyliki Mniejszej oraz umiejscowionej nad wejściem herbu Stolicy Apostolskiej na frontowej ścianie świątyni.

Atrakcją dla wszystkich gości było otwarcie nowo wyremontowanego Muzeum Parafialnego, które gromadzi bogate zbiory obrazujące dzieje parafii i regionu. Kościół w Grybowie jest ósmą Bazyliką Mniejszą w diecezji tarnowskiej. Znajdują się one także w Tarnowie, Limanowej, Nowym Sączu, Bochni, Szczepanowie, Mielcu i Tuchowie. Inicjatorem nadania świątyni tego tytułu był bp Wiktor Skworc.

*Redakcja*

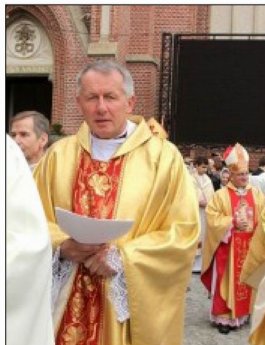
## Srebrny JUBILEUSZ Księdza Proboszcza Ryszarda Soroty

Ksiądz Ryszard Sorota urodził się 28 stycznia 1962 roku w Łukanowicach, należących do parafii św. Wawrzyńca w Wojniczu. Był czwartym z sześciorga dzieci w tej rodzinie. W wojnickiej parafii był chrzczony, tu przyjął Pierwszą Komunię św. i był bierzmowany.

Do szkoły podstawowej uczęszczał w Wojniczu, a szkołę średnią ukończył w 1982r. w Tarnowie - Mościcach. Następnie - zgodnie z głosem powołania - wybrał naukę w Wyższym Seminarium Duchownym w Tarnowie i tam studiował w latach 1982 - 1988.

Gdy był na czwartym roku studiów, na chorobę nowotworową w wieku 54 lat umiera Jego Matka. Nie doczekała prymicji syna, a wiemy, jak ważny bywa to moment dla matek, których dzieci wybierają drogę powołania...

*Ks. Proboszcz Ryszard Sorota  
podczas uroczystości bazylikowych w Grybowie  
/na dalszym planie po prawej: abp Celestino Migliore  
- nuncjusz apostolski w Polsce /*







*Podczas uroczystości Bożego Ciała w Grybowie 2013*

Pierwszą parafią Księdza Ryszarda jest Muszyna i kościół św. Józefa, gdzie jest wikarym przez trzy lata, do 1991 r. Następne parafie to: Najświętszego Serca Pana Jezusa w Tarnowie, św. Katarzyny w Oleśnie oraz Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Krynicy.

W piętnastym roku kapłaństwa ksiądz Sorota otrzymał pierwszą nominację proboszczowską do parafii św. Feliksa w Niedzieliskach. Po trzech latach, w 2006 r. skierowano Go na probostwo do naszej parafii - św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Grybowie.

W październiku 2008 r. do wieczności odchodzi Ojciec Ksiądz. Grybowianie licznie uczestniczyli w jego pogrzebie.

Najważniejszymi dokonaniem w dotychczasowym życiu duszpasterskim Księdza Ryszarda były wielokrotnie organizowane w parafiach pielgrzymki na Jasną Górę, w których 12 razy pełnił rolę przewodnika grup, aktywnie uczestniczył w działalności Ruchu Światło - Życie będąc moderatorem wakacyjnych oaz.

W trakcie pełnienia posługi proboszczowskiej, Ksiądz Sorota dał się poznać jako niezwykle zdolny i przedsiębiorczy organizator prac remontowych, budowlanych i restauracyjnych. Kościoły w Jego parafiach zajaśniały nowym blaskiem: były nowoczesnie odnawiane i z rozmachem godnym podziwu wzbogacane o detale architektoniczne, a niejednokrotnie

wręcz rozbudowywane, według wzrastających potrzeb społeczności parafialnych.

Grybów zawdzięcza swemu Proboszczowi wiele - nie potrzeba tutaj wymieniać wszystkich Jego dokonań i zasług, znamy je wszyscy doskonale, wszak byliśmy świadkami prac przy kościołach i budynkach parafialnych, wspieraliśmy materialnie poczynania Księdza, nie zaniebując przy tym modlitw w intencji pomyślnego ukończenia podjętych dzieł.

Grybowianie niezwykle sobie cenią wprowadzony staraniem Proboszcza dar codziennej posługi księdza penitencjarza i możliwości adoracji Najświętszego Sakramentu.

Można powiedzieć, że grybowski kościół od świtu do późnych godzin wieczornych jest dostępny dla wiernych, co niewątpliwie przyczyni się do rozwoju duchowego i religijnego grup oraz poszczególnych ludzi. Nie tylko z wyglądu, ale przede wszystkim z racji sprawowania różnorodnych nabożeństw i form duszpasterstwa, grybowska Świątynia ma wszelkie atuty, by godnie spełniać funkcję kościoła bazylikowego, co w dużej mierze jest zasługą jej obecnego Kustosza.

Jak postrzegamy naszego Proboszcza? Na pewno każdy na swój sposób, ale wydaje się, że jest to człowiek CZYNU. Ma wciąż nowe pomysły, które w większości realizuje, skutecznie doprowadza do końca sprawy, których się podejmuje. Nawet kiedy wypoczywa, jest w ruchu: można go zobaczyć na rowerze, na nartach, na spacerze z psem, lubi podróżować, poznawać nowe miejsca i ludzi.

Ma poczucie humoru, wrodzony optymizm i potrafi rozwiązywać problemy tak, że najbardziej nieprawdopodobne plany wydają się być możliwe do realizacji /ot, choćby projekty odbudowy kościołka św. Bernardyna.../

**Dziś, w dniu Srebrnego Jubileuszu Kapłaństwa, pragniemy Mu z całego sił za wszystko podziękować i złożyć wiązkę szczerych życzeń: niech Pan Bóg udzieli Mu obfitości swych łask, użyźni zdrowia, sił, a św. Katarzyna - patronka nasza - niech pamięta o Nim i wspomaga dzieło duchowego i materialnego rozwoju grybowskiej parafii.**

*Redakcja,  
Grybów, 16 czerwca 2013r.*

# Szanowni Mieszkańcy Grybowa!

Mineło już kilka miesięcy od wdrożenia nowego systemu gospodarki odpadami wynikającego ze znowelizowanej ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach.

W pierwszej kolejności pragnę Państwu podziękować za dotychczasową współpracę w tym zakresie, która przejawiała się m.in. złożeniem przez Państwa deklaracji dotyczących wysokości opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi oraz za Państwa aktywność w tym obszarze, która na ogół jest zgodna z obowiązującym regulaminem utrzymania czystości i porządku na terenie naszego miasta.

Jednak wymogi ustawowe stawiane gminom sprawiają, że system ten wymaga od nas ciągłego monitorowania i korygowania ewentualnych uchybień.

Dlatego też pragnę podzielić się z Państwem pierwszymi uwagami, które nasuwają się po tym krótkim okresie funkcjonowania „reformy śmieciowej” w naszym mieście.

Oto niektóre z nich:

## 1. PŁATNOŚĆ BEZ FAKTURY, DECYZJI, POWIADOMIENIA



Jesteśmy przyzwyczajeni, że większość należności, jakie uiszczamy za dostęp do różnego rodzaju dóbr i usług (energia elektryczna, gaz, telefon, telewizja satelitarna itd.), a nawet niektóre podatki, płacimy po wcześniejszym otrzymaniu faktury lub innego dokumentu określającego wysokość naszych zobowiązań i termin ich zapłaty.

Jednak w tym przypadku ustawodawca nie przewidywał takiego standardowego rozwiązania, wychodząc z założenia, że **każdy mieszkaniec samodzielnie wyliczy i uiści w terminach określonych przez samorząd opłatę za gospodarowanie odpadami komunalnymi**. W naszym przypadku wyznaczone zostały następujące terminy płatności:

- 1) Za I kwartał do 15 marca,
- 2) Za II kwartał do 15 maja,
- 3) Za III kwartał do 15 września,
- 4) Za IV kwartał do 15 listopada.

Wpłata zobowiązań w terminie późniejszym skutkować będzie koniecznością naliczenia dodatkowych odsetek za każdy dzień zwłoki, które w tym przypadku wynoszą 11,5% kwoty zaległości w stosunku rocznym.

## 2. INFORMUJ URZĄD O WSZELKICH ZMIANACH MAJĄCYCH WPLYW NA USTALENIE WYSOKOŚCI OPŁATY



W przypadku zmiany danych będących podstawą ustalenia wysokości należnej opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi (np. liczba osób zamieszkujących daną nieruchomość, rezygnacja z segregacji itd.) **Właściciel nieruchomości zobowiązany jest złożyć nową deklarację w terminie 14 dni od dnia nastąpienia zmiany**. Wywiązanie się z tego obowiązku pozwoli nam w przyszłości uniknąć różnego rodzaju nieporozumień, które mogą się pojawić na etapie weryfikacji danych zawartych w Państwa deklaracji. Pamiętajcie również o tym, że w razie uzasadnionych wątpliwości co do danych zawartych w Państwa deklaracji zostanie wszczęte z urzędu postępowanie administracyjne, które może zakończyć się wydaniem decyzji zmieniającej wysokość opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi. Ustalona w ten sposób należność może się okazać dla Państwa rozwiązaniem mniej korzystnym.

## 3. GROMADŹ ODPADY ZGODNIE Z REGULAMINEM



Z przeprowadzonego monitoringu odbioru odpadów komunalnych wynika, iż nie wszyscy Mieszkańcy w sposób właściwy gromadzą swoje odpady. Ciągłe można jeszcze zauważyć na naszych ulicach odpady gromadzone w reklamówkach, wiadrach, pudełkach a nawet „luzem”. **Praktyka zupełnie niedopuszczalną jest mieszanie odpadów komunalnych z odpadami pochodzącymi z działalności gospodarczej!** W takich sytuacjach przewoźnik ma prawo odmówić odbioru odpadów komunalnych, bowiem zgodnie z regulaminem utrzymania czystości i porządku na terenie miasta Grybowa **odpady zmieszane należy oddawać w workach 120l, pojemnikach 120l (bądź ich wielokrotnościach) lub w kontenerach**. Odpady segregowane odbierane są w workach oraz w specjalnie przeznaczonych do tego celu pojemnikach.

Worki do segregacji można bezpłatnie pobrać w Biurze Obsługi Klienta od poniedziałku do piątku w godzinach pracy Urzędu.

#### 4. DOTRZYMAJ SŁOWA



Wstępna analiza raportów przekazywanych przez firmę wywozową wskazuje na fakt, iż wiele osób, pomimo zadeklarowania segregacji, nie

wywiązuje się z tego obowiązku. To negatywne zjawisko potwierdzają również nasze dane dotyczące ilości wydanych worków do segregacji. Z pewnością w wyżej wymienionych sytuacjach wszczęte zostanie niebawem postępowanie administracyjne, mające na celu ustalenie właściwej (wyższej) wysokości opłaty - tak jak wynika to z faktycznego (a nie jedynie z zadeklarowanego) stanu rzeczy.

#### 5. BĄDŹ KONSEKWENTNY

**Mieszkańcy, którzy zadeklarowali chęć segregacji, winni ze strumienia odpadów zmieszanych wy-**

**odrębnić w s z y s t k i e możliwe frakcje, tj. tworzywa sztuczne, papier i tekturę, szkło, opakowania wielomateriałowe, metal oraz odpady ulegające biodegradacji.** Do ogólnodostępnych kontenerów powinny trafić jedynie odpady, które wcześniej w Państwach gospodarstwach domowych poddane zostały gruntownej segregacji. Tymczasem ponad 40% odpadów znajdujących się w ogólnodostępnych kontenerach stanowią surowce wtórne nadające się do powtórnego przetworzenia.

Mam nadzieję, że podzielenie się z Państwem swoimi uwagami i spostrzeżeniami przyczyni się do poprawy efektywności wdrażanego przez nas systemu gospodarowania odpadami komunalnymi. Zachęcam również Państwa do korzystania z naszej strony internetowej - [www.grybow.pl](http://www.grybow.pl). W zakładce poświęconej gospodarce odpadami znajdą Państwo bieżące wiadomości i komunikaty związane z nowym systemem.

BURMISTRZ MIASTA GRYBÓW

## Grybowska bazylika otwarta także dla zagranicznych pielgrzymów

Jak pamiętamy, w uroczystościach bazylikowych w Grybowie 20 kwietnia wzięły udział delegacje miast zaprzyjaźnionych z Grybowem: węgierskiego Nyirtelek, słowackiego Wielkiego Szarisza oraz ukraińskiego Rakoszyna. Wśród delegacji byli także duchowni miejscowych kościołów i wyznań. Gości zaskoczył i zachwycił rozmach uroczystości, bogactwo liturgii, ilość wiernych i duchowieństwa, a przede wszystkim wielka reprezentacja dzieci i młodzieży, aktywnie uczestnicząca w nabożeństwie.



Proboszczowie: Nyirtelek i Grybowa przed Mszą św.



Barwy narodowe Węgier na ołtarzu bazyliki

W sobotę 8 czerwca przeżyliśmy dalszy ciąg tej fascynacji, oto bowiem grybowska bazylika i władze miasta gościli 50-osobową grupę pielgrzymów z Węgier, zorganizowaną przez proboszcza parafii Nyirtelek - ks. Tibora Kissa. Początkowo miała to być grupa kilkunastoosobowa, lecz z czasem rozrosła się do rozmiarów solidnej reprezentacji miasta.

Nyirtelek to bardzo stara wieś węgierska położona ok. 30 km od Tokaju. Prawa miejskie ma od 2005 roku. Kościół parafialny katolicki p.w. św. Anny wybudowano w 1879 roku w stylu neogotyckim. Odpust w lipcu jest największym religijnym świętem miasta. Nyirtelek liczy 7.000 mieszkańców, jest zatem porównywalne wielkością do



Grybowa. Nie mamy informacji, ilu katolików liczy parafia, ale po ich aktywności wnosić należy, że to bardzo dynamiczna i prężnie rozwijająca się społeczność.

Goście przyjechali do Grybowa samochodami w godzinach rannych. Po powitaniu przez Burmistrza Grybowa – **mgr Piotra Piechnika**, wzięli udział w Mszy św. o godz. 9.45, którą celebrowali wspólnie **ks. Tibor Kiss** oraz **ks. proboszcz Ryszard Sorota**. Następnie było zwiedzanie ekspozycji stałej Muzeum Parafialnego, po którym oprowadzała **mgr Maria Solarz** – społeczny opiekun muzeum. Podczas zwiedzania szczególnie akcentowała związki historyczne Polski i Węgier, począwszy od węgierskich źródeł dawnych królów Polski /św. Kinga, św. Jadwiga/, poprzez wspólnotę w ramach monarchii austro - węgierskiej oraz licznych związków gospodarczych na przestrzeni dziejów. Wyrazem tych związków jest np. to, że prawie każde miasto dawnej Galicji ma, podobnie jak w Grybowie, ul. Węgierską, prowadzącą na ogół do szlaków handlowych na południe – w stronę Słowacji i Węgier właśnie.



*pielgrzymi w grybowskiej bazylice*

szewickiej po I wojnie światowej. Ważny dla przyjaźni obu narodów jest rok 1939, kiedy falangi polskich uciekinierów kierowały się ku węgierskiej granicy, a szlak Polaków udających się do armii gen. Andersa wiódł przez Węgry. Znane są także mocne wyrazy poparcia i sympatii Polaków w dramatycznych chwilach powstania węgierskiego przeciw sowieckim rządom w 1956 roku, a w obecnej dobie, podobne poparcie dla reform Wiktora Orbana, broniącego Węgry przed biurokratyczno-fiskalnym totalitaryzmem Unii Europejskiej. Pamiętamy aplauz i serdeczność, z jaką mieszkańcy Budapesztu witali wielotysięczną reprezentację Polaków przybyłych do stolicy Węgier, w geście poparcia dla idei wolności i sprawiedliwości tego kraju /pociąg z uczestnikami manifestacji przejeżdżał przez Grybów w marcu ub. roku/.

Tak więc w kontaktach międzynarodowych Grybowa z sąsiadami przybyła jeszcze jedna, może najważniejsza wartość. Jest nią pierwiastek duchowo – religijny. W tej sferze możemy naszym braciom – Węgom służyć radą i pomocą w trudnej i żmudnej pracy w budowaniu węgierskiego katolicyzmu i wiary.

*Maria Solarz*



*Podczas zwiedzania muzeum parafialnego*

Pielgrzymi bardzo zainteresowali się śladami węgierskimi w naszym mieście, a to: cmentarzem wojennym z I wojny światowej, gdzie oprócz innych nacji leżą także Węgrzy oraz tablicą pamiątkową Tułszyckiego – powstańca węgierskiego i styczniowego zarazem – umieszczoną na aptece w rynku.

Przy tej okazji warto wspomnieć o przysłowiowej przyjaźni polsko – węgierskiej, której fundamenty tkwią głęboko w historii, ale też mają całkiem niedawne korzenie. Dość przypomnieć XIX – wieczne powstania narodowe Węgrów, w których brali udział liczni ochotnicy z Polski, jak np. gen. **Józef Bem** - jeden z dowódców powstania węgierskiego i bohater Węgier, następnie trzeba wspomnieć o pomocy w sprzeczce i amunicji świeżo powstałego państwa węgierskiego dla również młodej Polski w okresie odpierania nawały bol-



*Pamiątkowe zdjęcie na stopniach muzeum*

# Comenius "Let's go oj a treasure hunt" i przygoda z Hiszpanią

W dniach 09 - 15 maja 2013 roku, w ramach projektu Comenius - „Let's go on a treasure hunt”, grupa grybowskich gimnazjalistów: Maciej Gucwa, Jacek Pękala, Ewelina Walağ, Dominika Blicharz, Paulina Blicharz, Karolina Góra, Małgorzata Sapalska, Grzegorz Sus oraz ich opiekunowie: pani Adriana Holender - Skrabska i pan Łukasz Stelmach przebywali w Hiszpanii.

## Dziennik podróży

### 9 maja, Dzień I

Warszawa, Dusseldorf, Walencja, Castellon de la Plana

W drogę wyruszyliśmy w środową noc, by o godzinie 8.00 wylecieć z warszawskiego lotniska "Okęcie" do Walencji (z przesiadką w Dusseldorfie). Samo lotnisko nie zrobiło na nas najlepszego wrażenia. Przypominało olbrzymią halę fabryczną, w której już od bladego świtu kłębiły się tłumy podróżnych, wylatujących w różne zakątki świata. Dla prawie wszystkich był to pierwszy lot samolotem, dlatego wsiadaliśmy do niego bardzo podekscytowani. Lot przebiegał bardzo spokojnie. Gdy wznieśliśmy się ponad pulap chmur, mogliśmy z lotu ptaka podziwiać piękno otaczającego nas świata.

Miły steward serwował zimne i gorące napoje oraz częstował nas pysznym jogurtem. Po niespełna dwóch godzinach wylądowaliśmy szczęśliwie w zimnym i deszczowym Dusseldorfie, skąd mieliśmy odlecieć do Walencji.

Typ razem oczekiwanie na samolot nie trwało tak długo jak w Warszawie (tam spędziliśmy na lotnisku 3 godziny). Kiedy stewardesa podała nam sałatkę ziemniaczaną z kawałkami szynki, po raz pierwszy zażękniliśmy za swojskim jedzeniem. Po dwóch godzinach z minutami lądujemy w Walencji, która wita nas upalną i słoneczną pogodą. Patrzymy z podziwem i niedowierzaniem na okazałe palmy

rosnące przy drodze i drzewa, na których rosną pomarańcze. Jedziemy busem do miejscowości Castellon de la Plana (170-tysięcznego miasta położonego na wybrzeżu Morza Śródziemnego). Tam znajduje się nasz hotel, w którym przez tydzień będziemy mieszkać. Hotel ma bardzo wdzięczną nazwę: Doña Lola i jest z gatunku ekskluzywnych. Zostajemy zakwaterowani na 5. i 6. piętrze, gdzie znajdują się nasze pokoje, w których znajduje się wszystko to, co potrzebne do szczęścia: łazienka, prysznic, telewizor, lodówka, kuchenka gazowa, a nawet telefon. W tym samym hotelu mieszkają nasi towarzysze z Włoch i Czech. Koleżanki i koleżdy z Hiszpanii mieszkają w innej miejscowości, gdzie znajduje się ich szkoła. Późnym popołudniem idziemy do miejskiego muzeum. Museo Provincial de Bellas Artes dysponuje zbiorami jeszcze ze średniowiecza: obrazami z XV do XX wieku oraz wspaniałą ceramiką. Po skończonym zwiedzaniu każdy z nas musi wykonać pracę plastyczną (wykorzystując różne techniki malarskie), którą później dostanie na pamiątkę. Późnym wieczorem wracamy do hotelu. O 20.30 jemy kolację (miejscowi jedzą ją jeszcze później - o 22.00). Ku naszemu zaskoczeniu składa się ona z dwóch dań i deseru. Nie wszystkim smakuje hiszpańska kuchnia, ale większość z nas z ciekawością próbuje nieznanych wcześniej potraw. Po skończonym posiłku co bardziej ambitni wychodzą jeszcze pobiegać, pozostali kładą się spać, by odespać noc, którą spędziliśmy w podróży.

### 10 maja, Dzień II

La Vall D'Alba, Vilafamés

Miasteczko Vilafamés jest prześliczne. Wybrukowane wąskie uliczki pnąc się do nieba, malownicze kamieniczki i prześliczna panorama. Na bajkową scenografię Vilafamés składają się też drzewa oliwne i migdałowce. Ukaztałtowanie terenu spowodowało, że niektóre z domów zostały zbudowane na górze. Osobliwości

miejscowości, niepowtarzalny klimat i piękno okolicy sprawiły, że przebywało tu wielu artystów poszukujących inspiracji. Przyjeżdżamy tu w porze sęsty, dlatego wydaje nam się, że miasto jest wyludnione. Na ulicach nie ma żywego ducha. Sęsta w Hiszpanii trwa 3 godziny, w porze największych upałów. Wszystkie sklepy są w tym czasie pozamykane, a ludzie odpoczywają w swoich domach, chroniąc się przed słońcem. Dopiero wieczorem wychodzą na ulice i do późnej nocy przesiadują w barach i kafejkach.

Przed południem byliśmy w Vall d'Alba. Znajduje się tam szkoła, do której zostaliśmy zaproszeni. Po zabawie integracyjnych mogliśmy podziwiać prezentację przybliżającą historię Polski, Czech, Włoch i Hiszpanii. Zwiedzaliśmy też okazały budynek. Zobaczyliśmy, jak wyglądają sale lekcyjne i świetnie wyposażone pracownie przedmiotowe. Na koniec zjedliśmy wspólny lunch z uczniami i nauczycielami (co ciekawe, ci pierwsi zwracają się do swoich pedagogów po imieniu). Obiad smakował nam średnio. Po raz drugi zażękniliśmy za polskim rosolem i kotletem schabowym. Po powrocie do hotelu mieliśmy czas wolny, każdy spytatywał go na swój sposób, np. wybierając się na zakupy. Na kolację jedliśmy jeden z miejscowych przysmaków - panierowane kalmary. Pewnie po raz pierwszy i ostatni w życiu... Ale szeń kuchni był bardzo sympatyczny.

### 11 maja, Dzień III

Walencja

Wczesnym rankiem jedziemy autobusowo do Walencji. Miasto jest olbrzymie. Mieszka tu ponad 800 tysięcy ludzi. Wraz z przewodnikiem zwiedzamy i podziwiamy różne atrakcje turystyczne. Szczególnie wrażenie robi katedra budowana od 1262 roku, wielokrotnie modernizowana.



Zacząto ją budować w stylu gotyckim, lecz różne jej części są zbudowane również w innych stylach. 3 portale prezentują styl romański, gotycki i barokowy. Główna kaplica – Capilla Mayor – styl baroku, dwie późniejsze kaplice są neoklasycystyczne. Według starej tradycji znajduje się w niej Święty Graal, udostępniony do oglądania wiernym. Uwagę przykuwa również El Micalet – charakterystyczna ośmio-boczna dzwonnica – symbol miasta. Na szczyt tej ponad 50-metrowej wieży prowadzi 207 stopni. Polskim akcentem pobytu w Walencji była zbiórka pieniędzy na rzecz budowy pomnika błogosławionego Jana Pawła II. Kwestujący na ten cel bardzo ucieszyli się z faktu, że jesteśmy Polakami. Tego dnia poznaliśmy też kolejni hiszpańscy przysmak. Paella pochodzi właśnie z Walencji i występuje w licznych odmianach. Oparta jest przede wszystkim na ryżu z dodatkiem szafraanu, podsmażanym i gotowanym na metalowej patelni. W zależności od odmiany, paella może ponadto zawierać kawałki np. owoców, mięsa królika, drobiu i różnych warzyw. Widzieliśmy nawet wersję ze ślimakami.

Czas wolny to okazja, by zaopatrzyć się w pamiątki i poobserwować, jak wygląda życie miasta. Coraz mniej dziwi nas widok przechodniów, którzy kompletnie ignorują sygnalizację świetlną (pełni ona tutaj bardziej funkcję dekoracyjną).

### 12 maja, Dzień IV Morella, Peñíscola

Przed południem wyjeżdżamy autobusem do Morelli (tak na marginesie, w hiszpańskich autobusach nie można jeść ani pić w czasie podróży). Rzeczoną Morella to kolejne sennie i bajkowe miasteczko, które robi na nas olbrzymie wrażenie. Położone jest ponad 1000 m n.p.m. i prowadzi do niego malownicze górskie serpenty. Zdecydowana większość mieszkańców (jest ich tylko nieco ponad 2 tysiące) utrzymuje się z handlu i turystyki. W związku z tym, że jest niedziela, o godzinie 12.00 udajemy się do miejscowej katedry na Mszę. Jest ona połączona z chrztem i w zasadzie niczym nie różni się od tej "naszej" (no może oprócz tego, że nie zrozumieliśmy, o czym traktowało kazanie). Zaskakuje nas jednak fakt, że dzieci przystępujące do Sakramentu Chrztu mają tak na oko jakieś pół roku. Główną atrakcją dnia była jednak wizyta na plaży i możliwość zażywania kąpieli w Morzu Śródziemnym. Morze nie było przesadnie ciepłe, ale jakoś nikomu to nie przeszkadzało. Pobyt na plaży okazał się dla nas stanowczo za krótki. Tylko dwie godziny, a chciałoby się przynajmniej dwa razy dłużej. Kiedy udało się nam wysuszyć ubrania i pozbyć większej ilości piasku, pojechaliśmy do Peñíscoli. Peñíscola to portowe miasteczko, które leży na półwyspie, otoczonym przez duże, cudownie piaszczyste zatoki.

Można tu znaleźć wiele uroczych zakątków i pięknych miejsc, do których wiodą liczne kręte uliczki na starówce. Zbudowany przez zakonników w XIII wieku zamek tworzy najbardziej znaczący element obrazu tego nadmorskiego miasta, po którym oprowadza nas przewodnik przypominający z wyglądu Roberta Gawlińskiego.

### 13 maja, dzień V Desert De Les Palmes, Grao De Castellon

Dzisiaj zwiedzamy górski rezerwat przyrodniczy "Desert De Les Palmes". Naszym przewodnikiem jest nauczyciel geologii i biologii ze szkoły, w której byliśmy kilka dni wcześniej. Z niezwykłą pasją i przejęciem opowiada o miejscu, w którym się znajdujemy. Zostaliśmy poinformowani, że niczego nie wolno nam zrywać ani zabierać na pamiątkę. Trochę nas to zmartwiło, bo mieliśmy nadzieję, że uda nam się przemycić do Polski piękne szyszki z drzewa pinowego. Łatwo można zaobserwować, że nasza grupa najsporniej porusza się w górzystym terenie. Najwyżej położony punkt rezerwatu (Bartolo) znajduje się na wysokości 729 m n.p.m., nie jest to więc dla nas jakieś wielkie wyzwanie.

Po południu dwukrotnie byliśmy na plaży, a między jednym, a drugim pobylem nad morzem mieliśmy przyjemność przebywać w Grao de Castellon. Znajduje się tam port rybacki. Mogliśmy zaobserwować, jak po całym dniu pracy, rybacy przygotowują do sprzedaży wszystko to, co żyje w morzu. Nie tylko ryby, ale także krewetki, ośmiornice, langusty, homary czy kraby. Bardzo podobaba nam się ich praca, ale jeszcze bardziej miewy krącały nisko nad morską tonią. W końcu doczekaliśmy się. Na kolację była paella. Przepyszna.

### 14 maja, dzień VI Castellon, De La Plana

Rano zaczyna padać. Na szczęście szybko się wypogadza. Włócymy się po mieście, w którym mieszkamy. Każda grupa dostaje plan miasta i zestaw zadań, które musimy wykonać.



Największą atrakcją dnia jest wspinaczka krętymi schodami na miejską dzwonnice, zbudowaną w 1590 roku, wznoszącą się na wysokość 58 metrów, z której rozciąga się malownicza panorama miasta. Wczorzem pożegnaliśmy dyskotekę. Uczymy wszystkich tańca belgijskiego i polskiej zabawy: "Mam chusteczkę haftowaną". Około godziny 20.00 kończy się zabawa. Przychodzi moment długiego i wzruszającego żegnania się z towarzyszami i przyjaciółmi, z którymi spędziliśmy ten tydzień.

Mamy nadzieję, że jeszcze kiedyś się zobaczymy.

**15 maja, dzień VII**  
*Walencja, Dusseldorf,*  
*Warszawa, Grybów*

Dzisiaj żegnamy gościnną Hiszpanię i jej uśmiechniętych mieszkańców. Na lotnisko do Walencji jedziemy dwoma busami. Odprawa przebiega sprawnie i szybko. Samolot, do którego wsiadamy jest olbrzymi. W czasie lotu, z powodu drobnego załamania pogody, możemy doświadczyć, na czym polegają turbulencje. Tym razem dostajemy ciepły posilek. Aromatyczną zapiekankę. Na lotnisku w Dusseldorfie spotykamy Andrzeja Piasecznego, który pozuje z nami do pa-

miątkowej fotki. Wygląda trochę inaczej niż w telewizji. Jest trochę niższy niż mogłoby się wydawać. Na "Okęciu" ładujemy przed 20.00. Odbieramy swoje bagaże i udajemy się w kierunku busa, który zawiezie nas do Grybowa. Po drodze wstępujemy jeszcze do restauracji McDonald's na hamburgery i frytki. W Grybowie meldujemy się przed godziną 3.00. Noc jest ciepła i pogodna. Zmęczeni i pełni wrażeń wracamy do swoich domów. Już pewnie zawsze z rozzerwaniem będziemy wspominać ten niezapomniany hiszpański tydzień.

*Łukasz Stelmach*

*Maria Koszyk*

## Podstawowe źródła genealogii chłopskiej od XVIII do XX wieku (6)

*(Drzewo genealogiczne – efekt badań nad przeszłością rodu)*

Zgromadzone przez nas informacje o rodzinie powinny zostać zaprezentowane w postaci drzewa genealogicznego. Może to być drzewo dwojakiego rodzaju albo tzw. tablica descendentów, czyli zestawienie osób pochodzących od jednego przodka, zapis wszystkich potomków jednego mężczyzny lub jednej pary małżeńskiej. Najwyższy poziom drzewa rodzinnego to pierwsze pokolenie, poniżej ich dzieci (drugie pokolenie) itd. Dalsze pokolenia zapisywane są sukcesywnie coraz niżej.

Inny charakter ma tablica ascendentów, czyli wykres wszystkich naszych przodków. Zaczynamy go wtedy od siebie i posuwając się wstecz pokolenie po pokoleniu, budujemy swoje drzewo genealogiczne.

W konstruowaniu drzew genealogicznych bardzo użyteczna jest znajomość specjalnych symboli i definicji używanych przez genealogów. Ułatwia to prowadzenie własnych badań oraz zrozumienie profesjonalnych opracowań genealogicznych.

1. Linie pionowe pokazują relacje pomiędzy rodzicami a potomstwem.
2. Linie poziome wiążą całe rodzeństwo z jednych rodziców.
3. Linie przerywane oznaczają relacje domniemane, co do których nie mamy stuprocentowej pewności:

Ponadto w tablicach genealogicznych stosuje się następujące znaki umowne:

à - urodzony  
 à† - martwourodzony  
 † - zmarł  
 ~∞ - ożeniony  
 % - rozwiedziony  
 Δ□ - pochowany  
 dwa skrzyżowane miecze - poległ w bitwie

### Przykładowe schematy tablic genealogicznych:

Podczas opracowywania drzewa genealogicznego własnej rodziny należy zacząć od swoich rodziców, to właśnie w ich dokumentach: małżeństwa, urodzin, zgonu można znaleźć takie informacje jak data i miejsce urodzenia, nazwiska i imiona ich rodziców itp. Idąc tym tropem badacz dotrze do dokumentu ślubu, urodzenia lub zgonu dziadków.

Należy pamiętać, że daty urodzeń, małżeństw, ślubów i miejsc, gdzie miały miejsce te wydarzenia oraz ustalenie jakiego wyznania były poszukiwane osoby, to podstawa w poszukiwaniach genealogicznych.

Podczas poszukiwań archiwalnych należy wynotować wszystkie znane informacje, zgromadzić jak najwięcej

dokumentów rodzinnych, przeprowadzić wywiady z członkami rodziny. Wyniki poszukiwań można przedstawić w formie opisowej lub w postaci tablic genealogicznych: przodków (ascendentów), czyli w formie tzw. wywodu oraz potomków (descendentów), czyli w formie tzw. drzewa genealogicznego. Drzewo należy podzielić na fragmenty. Aby uprościć gromadzenie danych, można podzielić rodzinę wielopokoleniową na rodziny monogamiczne składające się z pary rodziców biologicznych oraz ich dzieci. W tym celu można użyć gotowych formularzy arkuszy rodzinnych.

Poszukiwania dokumentów należy czynić w różnych instytucjach, przede wszystkim w archiwach państwowych, które mają w Internecie swój portal, na którym zamiesz-

czony są informacje dotyczące poszukiwań genealogicznych.

- jak rozpocząć poszukiwania genealogiczne? (z podaniem stron WWW o genealogii),
- wykaz źródeł wykorzystywanych do badań genealogicznych,
- miejsca przechowywania dokumentacji - realizacja poszukiwań genealogicznych w archiwach,
- pomocna literatura (publikacje o tematyce genealogicznej oraz historycznej),
- publikacje elektroniczne (m.in. elektroniczne spisy zespołów SEZAM, ewidencje ludności w archiwaliach ELA, inwentarze IZA, wykaz ksiąg metrykalnych i stanu cywilnego z archiwów państwowych i niektórych diecezjalnych PRADZIAD).

Nie każdy musi pochodzić z rodziny szlacheckiej (herbowej), aby uzyskać bardzo interesujące efekty. Znając region, z którego rodzina pochodzi, można zamieścić zapytanie na jednym z licznych for genealogicznych lub też sprawdzić czy już ktoś nie szuka tych samych przodków.

Ponadto należy sprawdzić informacje dostępne w Internecie, poszukać wtrytn genealogicznych i sprawdzić zamieszczone tam linki do innych stron (genealogicznych) oraz odwiedzić i przejrzeć fora dyskusyjne.

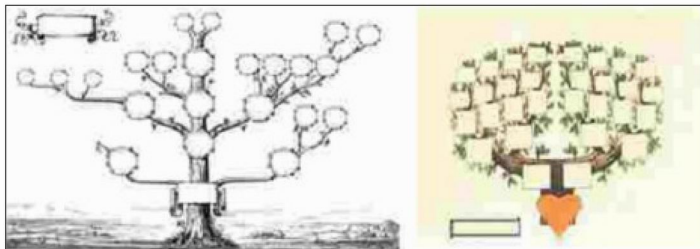
Ponadto trzeba sprawdzić dostępne bazy danych. Cennym źródłem informacji mogą okazać się dostępne w Internecie bazy danych zawierające indeksy metrykalne. Obejmują one niestety niewielki fragment istniejących zasobów, niemniej jednak warto je przejrzeć pod kątem własnych poszukiwań.

#### Bibliografia

1. Celej A., *Bibliografia genealogii polskiej za lata 1980-2001* [w:] Kwartalnik Historyczny Kongregacji Genealogicznej, (ukazuje się od 1990 r.). ●
2. Laskowicz P., *Księga genealogiczna twojej rodziny. Poradnik praktyczny*, Świat Książki, Warszawa 2005.
3. Nowaczyk M., *Poszukiwanie przodków*. Genealogia dla każdego, Warszawa 2005.
4. Prinke, R.T., *Poradnik genealoga amatora*, Warszawa 1992.

#### \* CIEKAWOSTKA GENEALOGA

Nie należy mylić drzewa genealogicznego z rodowodem. Rodowód jest tylko częścią tablicą potomków, bowiem obejmuje potomstwo męskie i żeńskie w obrębie jednego nazwiska.



Źródło: Archiwum Państwowe w Nowym Sączu

# BIBLIOTEKA PARAFIALNA

Jedną z instytucji działającej w parafialnym centrum kultury, ponieważ tak można określić Muzeum Parafialne w Grybowie, mieszczące się w budynku drewnianej plebanii z roku 1699, jest bogata w zbiory BIBLIOTEKA PARAFIALNA. Staraniem Proboszcza parafii św. Katarzyny w Grybowie, księdza mgr Ryszarda Soroty, w ostatnich latach zostały podjęte konieczne prace remontowe i konserwatorskie ratujące ten popadający w ruinę, a jakże cenny dla kultury obiekt.



Misją Biblioteki Parafialnej jest przyczynianie się do pogłębiania wiedzy ogólnej parafian ale zwłaszcza nauki o Bogu i Kościele, by również w ten sposób zgłębiać i umacniać wiarę. Istniejący już wcześniej księgozbiór został w ostatnim czasie bardzo ubogacony m.in. dzięki darowi miejscowego ZOL Caritas oraz grona parafian i Księży na czele z Panem Grzegorzem Sotytsem, a także gruntownie uporządkowany i skatalogowany.

Aktualnie biblioteka dysponuje zbiorem ponad 3000 książek. W większości są to pozycje o tematyce religijnej, zgodnie z ideą biblioteki parafialnej. Literatura religijna została skatalogowana w następujących działach:

- ❖ Duchowość,
- ❖ Mariologia,
- ❖ Jan Paweł II,
- ❖ Sakramentologia,
- ❖ Eschatologia (zajmuje się religijnym rozumieniem pojęcia śmierci i życia pozagrobowego człowieka),
- ❖ Eklezjologia (oznacza naukę o genezie, istocie, cechach, strukturach, zadaniach i celach Kościoła),
- ❖ Historia Kościoła,
- ❖ Żywy Świtych i znanych,
- ❖ Modlitewniki i śpiewniki,
- ❖ Powieść religijna.

Jak w każdej bibliotece tak i w naszej, obok literatury religijnej czytelnik znajdzie wiele tytułów o tematyce ogólnej. Biblioteka posiada więc w ofercie książki skatalogowane w następujących działach:

- ❖ Region,
- ❖ Sztuka,
- ❖ Literatura młodzieżowa,
- ❖ Literatura piękna,
- ❖ Poezja,
- ❖ Dramat,
- ❖ Historia,
- ❖ Filozofia,
- ❖ Psychologia,
- ❖ Medycyna,
- ❖ Nauki przyrodnicze,
- ❖ Geografia,
- ❖ Nauka o literaturze.

Nasza biblioteka zajmuje dzisiaj dwa pięknie, odnowione i zadbane pomieszczenia ze starymi piecami kafłowymi, które nadają temu miejscu niepowtarzalny klimat. Niemym świadkiem starożytności tego obiektu jest belka stropowa znajdująca się w pomieszczeniu zajmowanym obecnie przez bibliotekę, gdzie można odczytać łaciński napis informujący o tym, że dom ten zbudował w 1699 roku ksiądz infułat Andrzej Ziebrovski, ówczesny proboszcz tejże parafii. Przytulne i jasne pomieszczenia ozdobione zabytko-

wymi obrazami i rycinami zachęcają do korzystania i cieszenia się z obcowania z historią i literaturą w tak starym i zabytkowym miejscu jak Muzeum Parafialne. Biblioteka ta jest instytucją wspomagającą i uzupełniającą w znacznej mierze Miejską Bibliotekę Publiczną w Grybowie o kanon lektur ściśle związanych z religią. Jest miejscem ułatwiającym dorosłym i młodzieży zdobywanie wiedzy i wspomagającym proces kształcenia, a dla dzieci miejscem przyjaznym i pozwalającym młodym pokoleniom z Ziemi Grybowskiej na zaznajomienie i osvajanie się z historią parafii. Obecnie wszystkie podejmowane w Bibliotece Parafialnej działania idą w kierunku dostosowania i wzbogacania oferty czytelniczey stosownie do oczekiwań odbiorców, zgodnie z misją takiej biblioteki.

Serdecznie zapraszamy wszystkich parafian i gości do zapoznania się i częstego korzystania ze zbiorów biblioteki w godzinach otwarcia, czyli w każdą sobotę od 9.00 - 11.00 oraz środę od 16.30 - 17.30! Będziemy wdzięczni kolejnym ofiarodawcom książek pomnażających nasz księgozbiór jak i za dobrowolne ofiary na funkcjonowanie biblioteki i zakup nowych woluminów.

**Zapraszamy!**

# Więści z Miejskiego Domu Kultury

## Filmowy weekend na Dzień Ziemi

W dniu 13 kwietnia 2013 roku odbył się kolejny cykliczny seans filmowy w MDK w Grybowie. Była to okazja aby przypomnieć uczestnikom o zbliżającym się Dniu Ziemi. Krótką inscenizację z tej okazji przygotowały dzieci z kółka teatralnego. Po emisji filmu "Łowcy Smoków", chętnie dzieci wzięły udział w konkursie plastycznym pn.: "Ziemia naszym domem". Laureaci otrzymali nagrody, a wszyscy uczestnicy okolicznościowe pamiątki.

## Sukcesy cieszą

18 kwietnia odbył się w Starym Sączu III Powiatowy Festiwal Tańca Nowoczesnego. Zespół "Mażore" z naszego MDK, za swój występ otrzymał trzecie miejsce. W naszej kategorii wiekowej w konkursie brało udział 15 zespołów z całego Powiatu Nowosądeckiego. Szczególne uznanie należy się Lucji, która ma najdłuższy staż taneczny w zespole, a której wkład w przygotowanie układu był największy. Cieszymy się z tego sukcesu i gratulujemy dziewczętom.

## Dzień Dziecka 2013

1 czerwca w budynku Miejskiego Domu Kultury w Grybowie kolejny raz odbyły się obchody dziecięcego święta. Licznie zgromadzona widownia oklaskiwała kolejno:

- Laureatów konkursu plastycznego, który odbywał się już szósty raz pt.: "Obraz dziecka w twórczości pisarzy polskich i zagranicznych". Konkurs organizowany jest we współpracy z Miejską Biblioteką Publiczną oraz Gminnym Ośrodkiem Kultury,
  - Zespoły taneczne z MDK Nastolatki i Mażore,
- Po występach mali goście obejrzeli film dla dzieci, a po nim wzięły udział w konkursach z nagrodami. Ponieważ impreza odbywała się w budynku, nieprzychylna aura nie przeszkodziła nam w radosnym przeżyciu tego dnia. Już dziś zapraszamy dzieci za rok.

*Stanisława Moradina*



**1 czerwca  
„Dzień Dziecka”**



*„Ziemia naszym domem”  
konkurs plastyczny*



## Filozofia na co dzień

# Gniew

Współcześnie takie uczucia jak gniew, ale także niechęć czy złość, nie mają dobrej pracy. W globalnej kulturze masowej i zgodnie z tzw. poprawnością polityczną usiłuje się wmówić ludziom, że są to uczucia niegodne człowieka, przeznaczone do eliminacji w imię „nowego, wspaniałego świata”, w którym mamy się przede wszystkim „dobrze bawić”. Ten zabieg manipulacji społecznej pozostaje w głębokiej sprzeczności z rzeczywistością ludzką – jest w niej co prawda miejsce na zabawę i relaks, ale dominują problemy dnia codziennego, z wszystkimi tego stanu rzeczy konsekwencjami.

Uczucia przykre, jak tytułowy gniew, pojawiają się w człowieku pod wpływem okoliczności zewnętrznych w dużej mierze niezależnie od naszej woli. Możemy je w jakimś stopniu ukrywać czy kontrolować, ale nie możemy ich nie odczuwać, jeżeli już się pojawiają. Są to stany ducha o charakterze relacyjnym. Znaczy to, że nie występują jako zjawiska samoistne - izolowane, ale bywają elementami większych całości – z jednej strony przyczyn, które je wywołują, a z drugiej skutków, które rodzą.

W powszechnym mniemaniu gniew należy do mocnych uczuć negatywnych /płonąc z gniewu /. Jest to też uczucie nieprzyjemne tak dla gniewającego się, jak i dla obiektu gniewu. W rzeczywistości ludzkiej najczęściej gniewamy się „na kogoś - za coś”. Rzadziej i chyba w aktach desperacji gniewamy się „na coś”, np. na taką pogodę – ta najczęściej nas „tylko” złości. Zatem gniew i gniewanie to przede wszystkim reakcja na sytuację zewnętrzną spowodowaną przez ludzi. Gniewa nas złe zachowanie dzieci, pomówienia i plotki na nasz temat, a przede wszystkim różnego rodzaju krzywdy realne lub domniemane, których doświadczamy.

Na ogół gniew kojarzymy ze złością lub nawet nienawiścią, nie wspominając już o takich „lekkich” uczuciach jak niechęć, obawa, zawód, itp. ... Zwróćmy jednak uwagę, że gniew pojawia się jako reakcja na rzeczywiste lub domniemane zło, które nas dotyka. Dziecko zachowuje się źle, mimo uwag, rodzi to gniew matki, zostaliśmy niesłusznie oskarżeni, pomówieni – mamy pełne prawo gniewać się na sprawców, podobnie jeśli obraża się naszych bliskich czy wartości dla nas święte. Często mówimy tu o słusznym gniewie.

Oczywiście, ludzie gniewają się też bez usprawiedliwiającego gniewu powodu, niesłusznie posądzając innych o wyrządzone zło, albo wyolbrzymiając drobne przewinienia. To typowe powody gniewu i niesnasek sąsiedzkich, nieporozumień między znajomymi, kole-

gami w pracy, w rodzinach, etc. Nawoływanie w takich przypadkach do pojednania, odrzucenia gniewów i swarów, ma swoje głębokie uzasadnienie, szczególnie, że najczęściej wina leży po obu stronach konfliktu.

Gniew jako mocne, a nawet gwałtowne uczucie, bywa najczęściej krótkotrwałe – tym bardziej, jeżeli winowajca okazał skruchę, a krzywdy zostały naprawione. Zdarza się nawet, że między tak pogodzonymi stronami wzmacnia się pozytywne uczucie zrozumienia, czy nawet przyjaźni. Przebaczenie i darowanie win, które tu ma miejsce, należy do gatunku najbardziej wzniosłych przeżyć, do których zdolny jest człowiek i świadczy o prawdziwie boskiej cząstce w człowieku.

Gniew niewyjaśniony i przedłużający się może przekształcić się w destrukcyjną nienawiść, a wtedy nie ma już granic niechęci, ani rozumowo pojętych przyczyn. Z tego powodu gniew wymaga sprawiedliwego osądu rzeczy, które stoją u przyczyn gniewu, a w dalszej kolejności ukaranie sprawcy i naprawienie krzywd.

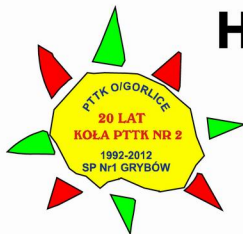
W niedoskonałym świecie ludzkim powody gniewu mogą być różne i nie zawsze słuszne, jest jednak gniew o charakterze monumentalnym i jednoznacznie sprawiedliwym. To Gniew Boga, który jest słuszną reakcją na sprzeniewierzenie się pojedynczego człowieka lub zbiorowości ludzkiej Bożym przykazaniom. Tu nie ma wątpliwości: Bóg gniewa się i karze za zło. Jak Bóg przeżywa gniew nie wiemy, ale mamy opisy i skutki Bożego gniewu w objawionych pismach. Potop oraz zagłada Sodymy i Gomory to najbardziej znane przejawy Bożego Gniewu. W praktyce chrześcijańskiego katolicyzmu jest mowa o grzechu, winie, karze i pokucie, ale też możliwości pojednania i darowania kar w przypadku skruchy grzesznika.

W licznych pismach mistycznych różnych epok powtórza się obraz zagniewanego Bogapowstrzymanego od ukarania ludzkości przez modlitwy, wyrzeczenia i ofiary osób głęboko wierzących w Boże Miłosierdzie. To podwójne oblicze Boga: zagniewanego, sprawiedliwego Sędzię oraz Kochającego, miłosiernego Ojca – jest dla nas wierzących wskazówką, jak powinniśmy postępować w życiu.

Czy gniew jest tylko przykrym, negatywnym uczuciem ? Wydaje się, że tzw. słuszny gniew, wynikający z niezgody na wyrządzone zło, to nie tylko rozumiałe i pozytywne uczucie, ale też ze wszech miar pożądane. Okazując gniew sprawcy zła, zwracamy jego uwagę, że postąpił niegodnie, wyrządził komuś krzywdę lub przekroczył powszechnie obowiązujące zasady. Gniewna reakcja w takich przypadkach to wręcz nasz obowiązek. Nie sposób wyobrazić sobie porządnego wychowawcę młodego człowieka, bez okazywania mu gniewu, jeżeli świadomie naruszył jakieś ważne zasady. Gniew w takich przypadkach ma funkcje wychowawcze i nie wyklucza miłości, ale wręcz ją podkreśla; oznacza wszak, że bardzo nam na kimś zależy, skoro tak boli i gniewa jego złe postępowanie.

Kazimierz Solarz

# Historia Koła PTTK nr 2



Pomysł założenia koła turystycznego zrodził się w lutym 1992r. Założycielami koła były: Nina Adamik- Skraba i Grażyna Orlewicz. Pełniły również funkcję opiekunów koła. Pani Adamik- Skraba od 1992-1998, Grażyna Orlewicz od 1992 do chwili obecnej, pani Barbara Obrzut była opiekunem koła od 1999-2006, a pan Jerzy Udziela od 1998 - 1999.

Koło PTTK nr 2 zarejestrowano w Oddziale PTTK w Gorlicach w 1993r. Przez 7 lat było to jedyne młodzieżowe koło turystyczne w tym Oddziale i zarazem jedyne w Grybowie.

Obecnie koło liczy 55 członków w tym: 38 uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Grybowie, 13 uczniów z Gimnazjum w Grybowie, 3 uczniów ze szkół średnich z Grybowa oraz 1 osoba dorosła /opiekun/. Członkowie koła posiadają legitymacje członkowskie i płać regularnie składki członkowskie.

W latach 1996 – 2003r. członkowie koła uczestniczyli w 2-3 dniowych rajdach organizowanych przez Oddział PTTK w Gorlicach m.in.:Rajd Szlakiem Operacji Gorlickiej, Rajd im. Ignacego Łukasiewicza, Rajd „Beskidzka Jesień”, EUORANDO 2001.

Od 1993 – 2006r. członkowie koła uczestniczyli w 1-3 dniowych wycieczkach do Piwnicznej, Muszyny, Hali Łabowskiej, Krynicy, Bieczka, Klimkówki, Wysowej, Bardejowa na Słowację oraz zdobyli szczyty: Chełm, Jaworze, Rosochatka, Trzy Korony, Jaworzynę Krynicką i Tarnicę.

W 1997r. członkowie koła otrzymali pierwsze książeczki GOT i rozpoczęli zbieranie punktów do poszczególnej odznak GOT/ Górskiej Odznaki Turystycznej/ na wycieczkach organizowanych przez opiekuna koła i rajdach.

Łącznie od 1998 – 2012r. członkowie koła zdobyli następujące odznaki:

- 220 popularnych,
- 124 małe brązowe
- 24 małe srebrne
- 1 mała złota
- 1 jubileuszowa
- 10 Orli LOT
- 1 duża brązowa
- 1 za wytrwałość

Od 2001 – 2005r. nasze koło zorganizowało 5 Festiwalu Piosenki Turystycznej pn „Śpiewać każdy może” w Szkole Podstawowej nr 1 w Grybowie dla uczniów i indywidualnych wykonawców z przedszkoli, szkół podstawowych, gimnazjów, szkół średnich oraz śpiewających rodzin z powiatów sądeckiego, gorlickiego, podkarpackiego i Słowacji.

W 2004r. koło zajęło I miejsce w konkursie na „Najlepszy Szkolny Klub Krajoznawczo-Turystyczny na szczeblu województwa małopolskiego” zorganizowanym przez Kuratorium Oświaty w Krakowie i Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie.

W 2004r. nasza grupa uczestniczyła w kuligu do Bartnika w Stróżach.

Od 2005r.- 2009r. z inicjatywy opiekuna koła Grażyny Orlewicz zorganizowano kolędowanie na Jaworzynie Krynickiej w Krynicy z zespołem muzycznym p. Mariana Bergańskiego ze Szkoły Podstawowej w Siołkowie, rodziną Matułów z Kąclowej. Kolędowanie było dla nas wspaniałą przygodą, spotkaniem z ciekawymi ludźmi, pięknym występem, którego nigdy nie zapomnimy. Nasza grupa kolędowała również w zakładach pracy w Grybowie, Stróżach- Sądecki Bartnik i Fundacji Ojca Pio. W 2005 roku nasza grupa uczestniczyła w 2-dniowej wycieczce Małopolskim Szlakiem Papieskim do Mszany Dolnej- Kasiny Wielkiej, Starego Sącza.

W 2006r. nasza grupa uczestniczyła wspólnie z Kołem PTTK z Mszanki w wycieczce do Wadowic. Wielką atrakcją dla nas była jazda pociągiem papieskim na odcinku Kraków Płaszów- Wadowice.

Od 2007r. do chwili obecnej nasze koło zorganizowało tygodniowe wycieczki, które cieszą się dużą popularnością wśród młodzieży i opiekunów /nauczycieli, rodziców i pielęgniarek/. Odbiliśmy wycieczki do Zakopanego dwukrotnie, w Sudety, Bieszczady, Góry Świętokrzyskie. W tym roku organizujemy wycieczkę do Warszawy.

Od 2008r. członkowie koła brali udział w kwiecie ulicznej Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W 2012r. nasze koło obchodziło jubileusz 20-lecia swojej działalności. Z tej okazji odbyły się wycieczki w Gorce, na Babią Górę i do Ciężkowic.

*Opiekun i organizator wycieczek:  
Grażyna Orlewicz*

# 20 lat minęło...

## Jubileusz Koła PTTK nr 2

Dnia 15 grudnia 2012r. w Szkole Podstawowej nr 1 w Grybowie odbyła się uroczystość 20-lecia Koła PTTK nr 2. Do Grybowa przyjechali: Roman Trojanowicz-Prezes Zarządu Oddziału PTTK w Gorlicach, Mieczysław Cyrkowicz - sekretarz i Dyrektor Biura Oddziału PTTK w Gorlicach, członkowie Zarządu Oddziału PTTK w Gorlicach, Andrzej Orchel - były wiceburmistrz miasta Gorlice, Alfreda Powalka - była wiceprezes Zarządu „Jaworzyna Krynicka” w Krynicy Zdroju, Marek Wiater - były naczelnik Grupy GOPR w Krynicy Zdroju, Bogusław Łatka - członek Zarządu Firmy COMP w Nowym Sączu, Andrzej Romanek- poseł na Sejm RP, Iga Michalec - dziennikarz redakcji „Sądeczanin” z Nowego Sącza. Przybyli również przyjaciele koła: siostry Katarzyna Wójcik, Daniela Sobala, ks. Piotr



*Wręczenie maskotek dla młodych piechurów i wytrwałych turystów z Koła*



*Zaproszeni goście, pierwsi członkowie koła i obecna młodzież*

Ściepień, miłośniczka gór były członek PTTK - Grażyna Szulc, Nina Adamik-Skraba - założycielka i była opiekunka koła, Barbara Obrzut - była opiekunka koła, pierwsi i obecni członkowie Koła PTTK, ich rodzice, przewodnicy oraz miłośnicy koła. Jubileusz był dla mnie okazją do wspomnień z rajdów, wycieczek i innych imprez, które trwają od 20 lat. Zarząd Główny PTTK w Warszawie uhonorował opiekuna koła złotą odznaką „Zasłużony w pracy PTTK wśród młodzieży”. Odznakę wręczył Roman Trojanowicz prezes Zarządu Oddziału PTTK w Gorlicach.

Opiekunka przyznała, że odznaka jest dla niej wielkim wyróżnieniem, a jubileusz koła powodem do dumy.

Obecnie Koło PTTK nr 2 liczy 55 członków w tym: 38 członków ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Grybowie, 13 członków z Gimnazjum w Grybowie, 3 członków ze szkół średnich z Grybowa oraz jedna osoba dorosła – opiekunka koła. W trakcie jubileuszu opiekunka wręczyła podziękowania za wieloletnią współpracę władzom Oddziału PTTK w Gorlicach, władzom miasta Gorlice i Grybów oraz gminy Grybów, Sponsorom, Dyrekcji Szkół Podstawowych i Gimnazjum w Grybowie, przewodnikom, nauczycielom oraz rodzicom. W tym dniu młodzież otrzymała odznaki GOT: 12 popularnych, 7 małych brązowych i 1 małą srebrną, maskotki dla wytrwałych turystów i młodych piechurów koła. Wszyscy goście dostali pamiątkowe breloczki i śpiewniki turystyczne, a członkowie koła dodatkowo odznakę PTTK.

Wszystkich podjęto pysznym obiadem przygotowanym przez Miejską Stołówkę w Grybowie i ciastem upieczonym przez rodziców.

**Dziękuję Wszystkim Sponsorom,  
Nauczycielom i Rodzicom za dar serca.**

*Opiekunka koła i organizator imprezy:  
Grażyna Orlewicz*

Zdjęcia wykonali pani Iga Michalec i pan Tadeusz Sapalski.

# WIELKIE ŚWIĘTO OPTYMISTÓW

***Dziś świętują przedszkolaki,  
bo to dzień nie byłe jaki-  
Wielkie Święto Optymistów,  
którzy właśnie tak jak my,  
dobrzy, samodzielni są, lubią bajki oraz gry.  
Dzień uśmiechem zaczynają,  
zawsze sobie powtarzają,  
że empatia i ciekawość,  
sprawia, że w najgorszy dzień,  
wszystkie troski umkną w cień.***

Urszula Kura

10 maja 2013r. w ramach Ogólnopolskiego Programu „Optymistyczne Przedszkole” Przedszkole Samorządowe „Pod Topolą” w Grybowie obchodziło II Ogólnopolski Dzień Optymistów.

Przygotowanie do święta rozpoczęło się od zaprezentowania i przygotowania przez dzieci tęczowego kwiatka zawierającego cechy optymistów, łańcucha optymizmu oraz tęczowych motyli. O godzinie 10.00 pani dyrektor Beata Sus rozpoczęła uroczysty dzień Apelem Optymistów. Uczestniczyły w nim dzieci oraz cały personel przedszkola. Przedszkolaki ubrane były w kolorach tęczy. Pani Dyrektor zainicjowała „iskierkę przyjaźni” między całą zgromadzoną społecznością. Następnie dzieci z poszczególnych grup zdobyły łańcuchami optymizmu i tęczowymi motylkami przygotowane wcześniej „Drzewo Optymizmu”, przy śpiewie hymnu przedszkola. Uwieńczeniem uroczystości był wspólny spacer uliczkami miasta z „Tęczowym kwiatem”.

***„Jestem dla rodziców jak słonko na niebie,  
bo najbardziej kocham Mamo, Tato Ciebie”.***

Mama i Tata ileż te słowa mają w sobie treści. Z nimi związane są nasze najpiękniejsze wspomnienia z dzieciństwa – nasze pierwsze radości, zabawy, marzenia, tęsknoty. Każdy z nas chowa w sercu wdzięczność za to, że dali nam najpiękniejszy dar – życie. Przedszkolaki z Przedszkola Samorządowego „Pod Topolą” w Grybowie także pamiętają o Mamie i Tacie w dniu ich święta.

Grupa JAGÓDEK pod opieką pani Jolanty Petryła zaprosiła do przedszkola swoich rodziców na spotkanie z Jasieniem i Małgosią oraz leśnymi zwierzętami. Każdy gość przekraczając próg piernikowej chatki przeniósł się w krainę baśni, gdzie aromat pierników rozniósł się od samego rana.

Dzieci bardzo odważnie wcieliły się w swoje role prezentując swoje umiejętności. Wraz z życzeniami wręczyły ukochanym rodzicom słodkie, piernikowe serca.

Grupa BIEDRONEK wraz z panią Ewą Wróbel i Moniką Mikulską również nie próżnowała. Zaprosiła rodziców na wiosenną łąkę, na której słoneczko budziło zaspasane kwiaty, aby czym prędzej złożyły życzenia swoim rodzicom. Grymaśna Stokrotka mając problem z wyborem swojego męża dołączyła do bukietu dla najdroższych rodziców. Zwieńczeniem uroczystości był wspólny taniec z rodzicami i wręczenie słodkich upominków.

Grupa PSZCZÓŁEK z nauczycielkami panią Izabelą Tubek i Jolantą Waligórą przeniosła wszystkich rodziców w świat baśni, prezentując utwór J.Ch. Andersena „Calineczka”. Przepiękna scenografia oraz stroje sprawiły, iż baśniowy świat był na wyciągnięcie ręki. Podczas koncertu życzeń dedykowanego rodzicom nie brakowało emocji oraz wzruszeń. Na zakończenie dzieci składając życzenia wręczyły własnoręcznie wykonane laurki.

Grupa „ŻABEK” razem z panią Ewą Kowalską i Katarzyną Niemiec zamieniła salę na majową łąkę pełną maków, chabrow i rumianków. Zmartwionemu Bocianowi szukającemu zgubionego prezentu dla rodziców pomagali mieszkańcy łąki. Przy śpiewie piosenek oraz recytacji wierszy dzieci obdarowały swoich najbliższych koszyczkami z kwiatami, a głośne „STO LAT” rozbrzmiewało po całym przedszkolu.

## DZIEŃ DZIECKA W PRZEDSZKOLU





Obchody Dnia Dziecka na stałe wpisały się w kalendarz imprez naszego Przedszkola. Każdego roku dyrekcja, nauczyciele i rodzice dbają o to, aby dzieci przeżyły niezapomniane chwile z okazji swego święta. W tym roku dla dzieci z poszczególnych grup zorganizowane były autokarowe wycieczki.

25 maja najstarsza grupa przedszkolaków PSZCZOŁKI wraz z nauczycielkami i rodzicami udała się na wycieczkę autokarową do Kopalni Soli w Bochni. Zwiedzanie podziemi najstarszej polskiej kopalni soli miało charakter podróży w czasie, dzięki jedynej na świecie podziemnej ekspozycji multimedialnej. Już sam zjazd windą dla wszystkich był dużym przeżyciem. Również jazda kolejką wywołała ogólną radość i ożywienie w grupie. Przedszkolaki zwiedzały komory solne, kaplice z pięknymi rzeźbami i malowidłami. Poznały narzędzia i urządzenia górnicze, którymi posługiwano się przed wiekami. Zwiedzanie zakończyło się w Komorze Ważyn 250m. pod ziemią, gdzie dzieci bawiły się na mini placu zabaw oraz boisku sportowym. Pobyt w zabytkowej Kopalni Soli w Bochni był niesamowitą wyprawą dla dzieci oraz ich rodziców. Po wycieczce zostały piękne wspomnienia, zdjęcia i zakupione pamiątki.

7 czerwca grupa JAGÓDEK bawiła się w Sali Zabaw „Tygrysek” w Gorlicach. Natomiast czterolatki z grupy BIEDRONEK 10 czerwca wybrały się do „UFOLANDU” w Nowym Sączu. Dużą atrakcją cieszyła się: trampolina, zjeżdżalnie, pojazdy bujane, czteropoziomowe labirynty i mnóstwo piątek. Sale Zabaw to doskonałe miejsce na świetną zabawę i aktywne spożytkowanie niekończącej się energii każdego przedszkolaka.

## SUKCESY PRZEDSZKOLAKÓW

Artystyczne możliwości dziecka przejawiają się w jego twórczości plastycznej, które przedszkole rozwija i wzbogaca. Stymulując rozwój inicjatywy u dziecka należy również wzmacniać jego wiarę we własne możliwości i stwarzać okazje, aby wykonując prace plastyczne mogło urzeczywistniać swoje pomysły. Oprócz dziecięcej galerii prac plastycznych, którą jest dekoracja naszego przedszkola i miejscem eksponowania talentów małych artystów przedszkolaki z ochotą brały udział w konkursach plastycznych organizowanych przez różne placówki i instytucje. Powstały „dzieła” sztuki dziecięcej, które zajęły wysokie miejsca w konkursach:

- „ZŁOTA JESIEŃ” – II miejsce Miłosz Motyka – gr. Pszczółek,
- „BOŻE NARODZENIE W MOJEJ RODZINIE” – I miejsce Miłosz Motyka, III miejsce Filip Główczyk, III miejsce Amelia Trybowska – gr. Pszczółek,
- „WIELKANOCNE ZWYCZAJE” – I miejsce Ania Witek, II miejsce Miłosz Motyka – gr. Pszczółek,
- „UROKI MOJEGO MIASTA” – II miejsce Marysia Góra, III miejsce Mateusz Matuła – gr. Pszczółek,
- „ŚWIĘTO POLSKIEJ NIEZAPOMINAJKI” – Ogólnopolski Konkurs Plastyczny – wyróżnienie Ania Adamik – gr. Pszczółek,
- „LEŚNE KRAJOBRAZY” – Nadleśnictwo Nawojowa – II miejsce Rita Rączkowska – gr. Żabek.

*Jolanta Waligóra,  
Katarzyna Niemiec*



# Wieści z Jedyńki

## KROPLA

BIULETYN DLA RODZICÓW DZIECI  
Z KLAS „0”

## CZYTAJMY DZIECIOM BAJKI

**„Bez względu na to,  
ile masz zajęć,  
Najważniejszą rzeczą,  
jaką możesz zrobić  
dla przyszłości swego dziecka,  
oprócz okazywania mu miłości  
przez przytulenie,  
Jest codzienne głośne  
czytanie mu bajek.”**

**Motto kampanii**  
**„Cała Polska czyta dzieciom”**

**Wszyscy chcemy, by nasze dzieci  
wyrósły na mądrych, dobrych  
i szczęśliwych ludzi. Jest na to  
prosty sposób. Czytajmy dzieciom.**

*Z poważaniem wychowawczynie*  
*Arleta Matuła*

W dzieciach drzemie wielka potrzeba kontaktu z literaturą. Rodzice powinni zdawać sobie sprawę z tego, że głośne czytanie dzieciom literatury dziecięcej jest inwestycją w ich przyszłość, kapitałem, z którego będą korzystać przez całe życie.

Chyba nikogo nie trzeba przekonywać, że ci, którzy więcej czytają, więcej wiedzą, rozumieją, mądrzej postępują, lepiej potrafią zrozumieć innych, a wspólne czytanie, czy czytanie dziecku buduje poczucie więzi i daje, jakże potrzebne dla prawidłowego rozwoju dziecka, poczucie bezpieczeństwa.

Do zalet głośnego czytania dziecku należy wymienić dobry wpływ na emocje, język, pamięć, koncentrację uwagi, myślenie i wyobraźnię oraz pomoc w kształtowaniu wartości moralnych, wychowaniu i nauce.

Dzieci najbardziej lubią słuchać baśni, w nich, bowiem przeplata się realność i fantastyka, która jest bliska wrażliwości i wyobraźni dziecka. Uproszczone obrazy rzeczywistości, wyrazisty podział na dobro i zło, szlachetność i niegodziwość, piękno i brzydotę, a także jednoznaczność postaci bohatera – wszystko to sprawia, że baśń odpowiada dziecięcym możliwościom poznawczym – emocjonalnym i przez to silnie oddziaływanie na dziecko. Dziecko identyfikuje się z bohaterem przeżywając wraz z nim fabułę baśni, przyjmuje gotowe, proponowane przez nią scenariusze ludzkiego życia. Dostarcza dziecku schematów właściwego postępowania.

### **Badania naukowe potwierdzają:**

Głośne czytanie dziecku uczy myślenia rozwija język, pamięć i wyobraźnię, buduje i umacnia więź pomiędzy rodzicem, a dzieckiem, zapewnia emocjonalny rozwój dziecka, pomaga w wychowaniu, ułatwia naukę w szkole, kształtuje nawyk czytania i zdobywania wiedzy na całe życie, jest najlepszą inwestycją w pomyślną przyszłość dziecka.

### **Dlatego - Czytaj dziecku 20 minut dziennie. Codziennie!**

Czytanie na głos niemowlęciu stymuluje rozwój jego mózgu i buduje trwałe skojarzenie czytania z przyjemnością, poczuciem bezpieczeństwa i więzi. Czytanie dziecku od najmłodszych lat rozbudza w nim ciekawość świata i pomaga zrozumieć siebie i innych. Wspólne głośne czytanie z nastolatkiem pomaga mu pokonać wiele problemów wieku dorastania.

**I Ty włącz się do kampanii**  
**CAŁA POLSKA CZYTA DZIECIOM.**



## MAMO PRZECZYTAJ MI JUŻ DZIŚ!!!

### Bajka o uczuciach.

Dawno, dawno temu, na oceanie istniała wyspa, którą zamieszkiwały emocje, uczucia oraz ludzkie cechy - takie jak: dobry humor, smutek, mądrość, duma; a wszystkich razem łączyła miłość.

Pewnego dnia mieszkańcy wyspy dowiedzieli się, że niedługo wyspa zatonie. Przygotowali swoje statki do wypłynięcia w morze, aby na zawsze opuścić wyspę. Tylko miłość postanowiła poczekać do ostatniej chwili. Gdy pozostał jedynie maleńki skrawek łądu - miłość poprosiła o pomoc.

Pierwsze podплыnęło bogactwo na swoim luksusowym jachcie. Miłość zapytała:

- Bogactwo, czy możesz mnie uratować?

Niestety nie. Pokład mam pełen złota, srebra i innych kosztowności. Nie ma tam już miejsca dla ciebie. - Odpowiedziało Bogactwo.

Druga podплыnęła Duma swoim ogromnym czteromasztowcem.

- Dumo, zabierz mnie ze sobą! - poprosiła Miłość. Niestety nie mogą cię wziąć! Na moim statku wszystko jest uporządkowane, a ty mogłabyś mi to popsuć... - odpowiedziała Duma i z dumą podniosła piękne żagle.

Na zbutwiającą kódkę podплыnął Smutek.

- Smutku, zabierz mnie ze sobą! - poprosiła Miłość, Och, Miłość, ja jestem tak strasznie smutny, że chcę pozostać sam.

- Odrzekł Smutek i smutnie powiosłował w dal.

Dobry humor przepłynął obok Miłości nie zauważając jej, bo był tak zrabawiony, że nie usłyszał nawet wołania o pomoc.

Wydawało się, że Miłość zginie na zawsze w głębiach oceanu...

Nagle Miłość usłyszała:

- Chodź! Zabiorę cię ze sobą! - powiedział nieznamy starzec. Miłość była tak szczęśliwa i wdzięczna za uratowanie życia, że zapomniała zapytać kim jest jej wybawca. Miłość bardzo chciała się dowiedzieć kim jest ten tajemniczy starzec. Zwróciła się o poradę do Wiedzy.

- Powiedz mi proszę, kto mnie uratował?

- To był Czas. - Odpowiedziała Wiedza.

- Czas? - zdziwiła się Miłość. - Dlaczego Czas mi pomoże?

- Tylko Czas rozumie, jak ważnym uczuciem w życiu każdego człowieka jest Miłość. - Odrzekła Wiedza.

# Gminny Konkurs Przyrodniczy w SP nr 1 w Grybowie

23 kwietnia 2013 r. w Szkole Podstawowej nr 1 w Grybowie odbył się I Gminny Konkurs Przyrodniczy dla szkół podstawowych z całej gminy zatytułowany: „Ptaki naszego regionu” przygotowany przez p. Annę Romanek i p. Alinę Polańską. W konkursie wzięli udział uczniowie

z sześciu szkół: SP Stara Wieś, SP Kąclowa, SP Florynka, SP Biała Wyżna, SP Wyskitna oraz SP Gródek. Ocenie podlegały – w konkursie drużynowym – prace plastyczne oraz zadania; rozpoznawanie ptasich dziobów, głosów oraz gniazd. W punktacji indywidualnej pod uwagę był brany wynik testu. W czasie gdy komisja oceniała prace pisemne, uczniowie mieli okazję spotkać się z hodowcą gołębi, panem Stanisławem Radzikiem i zobaczyć przygotowany przez niego pokaz gołębi.

Wyniki I Gminnego Konkursu Przyrodniczego przedstawiają się następująco:

- Punktacją drużynowa: I miejsce - SP Gródek; II miejsce - SP Biała Wyżna; III miejsce - SP Florynka
- Klasyfikacją indywidualną: I miejsce - Filip Kawa SP Biała Wyżna; II miejsce - Emilia Kowal SP Gródek; III miejsce - Karina Pacionek SP Florynka.

Wszystkim zwycięzcom gratulujemy. Dziękujemy również wszystkim uczestnikom oraz opiekunom drużyn.



Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 1 w Grybowie nie mogli brać udziału w tym konkursie, dlatego dla uczniów klas I-III p. Anna Romanek i p. Alina Polańska zorganizowały konkurs na najładniejszy plakat pt: „Ptaki naszego regionu”, natomiast dla uczniów klas IV-VI konkurs fotograficzny pt: „Pierwsze oznaki wiosny”. W konkursie fotograficznym wzięło udział 14 uczniów. Wszystkie zdjęcia były piękne i komisja oceniająca prace, miała nie lada dylemat, komu przyznać zaszczytne pierwsze miejsce. Ostatecznie zwyciężyła Oliwia Machaczek z klasy IVc, II miejsce zajęła Wiktoria Pękala z klasy IVa, a III – Gabriela

Motyka z klasy Vb. Przyznano również 2 wyróżnienia – dla Iwony Mól z klasy Vc i dla Aleksandry Janusz z klasy VI d. Najładniejsze plakaty przedstawiające ptaki wykonał uczniowie z klasy Ia i uczniowie klasy IIa.

Konkurs zaszczylił swoją obecnością pan Burmistrz – Piotr Piechnik, który wręczył zwycięzcom dyplomy oraz nagrody książkowe.

Wszystkim szkołom serdecznie dziękujemy za udział w I Gminnym Konkursie Przyrodniczym.

*Anna Romanek,  
Alina Polańska*

## Echo z “Dwójki”

### Dzień Dziecka w Miejscu Piastowym czyli Michayland 2013

4 czerwca 2013 r. uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2 w Grybowie, zaangażowani w grupę Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci wzięli udział w pielgrzymce Dzieci do Miejsca Piastowego. Podczas wspólnej modlitwy, a potem wspólnej zabawy dzieci świętowały Dzień Dziecka. Pomimo deszczowej pogody najmłodszy przeżyli ten dzień niezwykle radośnie. W pamięci dzieci szczególnie pozostanie złożone podczas Mszy świętej wyznanie wiary połączone z wypuszczeniem w niebo białych balonów z napisem WIERZE. Po Mszy świętej dzieci wspaniale się bawiły w przygotowanych sektorach. Zjeżdżalnie, przejażdżki konne, malowanie twarzy,



konkursy, „szkolenia” strażackie i policyjne to tylko niektóre atrakcje, jakie czekały na najmłodszych.

Pomimo, iż Michayland 2013 przeszedł już do historii w pamięci dzieci pozostaną wspomnienia tego deszczowego, ale niezwykle radosnego dnia.

*Agnieszka Hotłós*

## XVIII POWIATOWY PRZEGLĄD TEATRZYKÓW DZIECIĘCYCH I MŁODZIEŻOWYCH pod patronatem Starosty Nowosądeckiego Jana Golonki

### II i III miejsce dla „TRAGIKO I” i „TRAGIKO II”

Grupy Teatralne „TRAGIKO I” i „TRAGIKO II” z Gimnazjum im. ks. St. Konarskiego w Grybowie zaprezentowały w Powiatowym Młodzieżowym Domu Kultury w Starym Sączu dwa spektakle: „Wędrownka Małego Księcia” oraz „Bajki dla potłuczonych”, na które złożyły się trzy kabarety – „Śpiąca królewna”, „Czerwony Kapturek” i „Królewna Śnieżka”.

Chcielibyśmy złożyć serdeczne podziękowania Dyrekcji szkoły – sponsorowi wyjazdu.

*Aktorzy z grup teatralnych oraz opiekun Aneta Świąś*





# Inauguracja trasy biegowej w Grybowie

4 czerwca odbyły się zawody w biegach przełajowych na nowo utworzonej trasie biegowej w Grybowie. Trasa biegowa bardzo trudna nie tylko ze względu na to, iż była bardzo wymagająca ale dodatkowo biegaczom nie sprzyjały warunki atmosferyczne. O godz. 10:00 na trasę wyruszyła pierwsza grupa biegaczy. Po nieco ponad 5 minutach metę przekroczył Piotr Mężyk z Gimnazjum w Krużłowej. Na tym samym dystansie najszybsza była Jadwiga Obrzut z tego samego gimnazjum. Dystans 3 km najszybciej pokonali Artur Rak - Gimnazjum Grybów oraz Edyta Michalik - Zespół Szkół Zawodowych Grybów.

W zawodach wzięło udział około 150 biegaczy, w tym:

- ponad 130 osób - Gimnazjum w Grybowie,
- 8 osób - Gimnazjum w Krużłowej Wyżnej,
- 6 osób - Zespół Szkół we Florynce,
- 2 osoby - Liceum Ogólnokształcące w Grybowie,
- 1 osoba - Zespół Szkół Zawodowych w Grybowie.

**Gratulacje dla wszystkich uczestników!**



Impreza sportowa bardzo ciekawa. Kolejna propozycja nie tylko dla aktywnych sportowców, ale wszystkich, którzy chcą spędzać aktywnie swój wolny czas.

G.Głowczyk

## MŁODZIEŻ PAMIĘTA

„Młodzież pamięta” – to kolejny już koncert przygotowany przez Miejski Ośrodek Kultury w Nowym Sączu. Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych Plac Konstytucji 3 Maja rozbrzmiewał patriotycznymi tonami pieśni śpiewanych m.in. przez harcerzy GHR „KOTWICA”, należących do Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej – ZHR.



## XXVIII Festiwal Teatrów Dzieci i Młodzieży „BAJDUREK”

XXVIII FESTIWAL TEATRÓW DZIECI I MŁODZIEŻY – „BAJDUREK”, nie pozostał bez udziału gimnazjalnych grup teatralnych: TRAGIKO I i TRAGIKO II, które wystawiły spektakle kabaretowe: „Bajki dla pokręconych”. Wśród nich znalazły się parafrazy; „Śpiącej Królowej”, „Małego Księcia”, „Romea i Julii” oraz „Królowna z poprawczaka”, będąca satyrą na liberalne metody wychowawcze.

Serdecznie dziękujemy Dyrekcji Gimnazjum im. Ks. St. Konarskiego w Grybowie, która przyczynia się do kształtowania młodych, aktorskich talentów.

Opiekun grup  
Aneta Świąs

## ŚWIĘTO MAM

Święto Mam to niezwykła uroczystość w sercu każdego dziecka, bez względu na wiek. Gimnazjalne Koło Teatralne TRAGIKO uczciło je dnia 29.05.2013 o godz. 16.15, składając najdroższym nam osobom najserdeczniejsze życzenia:

**” DROGA MAMO!!!  
NAJCZULSZE SKŁADAM CI ŻYCZENIA,  
Z GŁĘBI SERCA PŁYNĄCE,  
CZEKAJĄCE SPEŁNIENIA.  
NIECHAJ KŁOPOTY ZNIKNA,  
SUKCESÓW PRZYBĘDZIE.  
ZDROWIE NIECH DOPISUJE,  
A SZCZĘŚCIE SIĘ PRZEDZIE.  
WSZYSTKO, CO PIĘKNE, WYMARZONE,  
NIECHAJ W TWYM ŻYCIU  
BĘDZIE SPEŁNIONE”.**

... a w załączniku KABARETOWE SPOTKANIE Z BAŚNIĄ.

# WIADOMOŚCI Z ZAWODÓWKI czyli Zespołu Szkół Zawodowych im. Stanisława Staszica w Grybowie

## „Pracowici i utalentowani”

Zbliża się koniec roku szkolnego i w związku z tym nadzedł czas, by przedstawić osiągnięcia artystyczne uczniów ZS.

Młodzież posiadająca talent i predyspozycje artystyczne ćwiczyła swe umiejętności pod skrzydłami biblioteki szkolnej prowadzonej przez mgr Teresę Lichoń.

Na początku roku szkolnego w bibliotece można było obejrzeć wystawę fotograficzną „Grybów w obiektywie 2012”, w której wykorzystano prace dziwięciu doskonałych amatorów tej dyscypliny sztuki.

W Małopolskim Centrum Kultury SOKÓŁ w Nowym Sączu odbyły się warsztaty fotograficzne, w których uczestniczyły uczennice klasy 3 TE: Beata Kmak i Magda Radzik. Na przygodę z „Historią portretu” zaprosił młodzież Piotr Drożdżik, sądecki fotografik związany z Muzeum Okręgowym, autor kilkudziesięciu albumów i wystaw fotografii. Podczas zajęć warsztatowych młodzież poznawała historię fotografii, różne sposoby wykorzystania światła, ale również mogła zaprezentować swoje umiejętności w zakresie fotografii portretowej z różnych epok. Wykonane przez nich prace zostały zaprezentowane w MCK SOKÓŁ w Nowym Sączu na uroczystym zakończeniu VIII edycji programu „Labirynt Historii”.

Dużym osiągnięciem Karoliny Kawękiej z klasy IV TK było zdobycie III miejsca w Powiatowym Konkursie Fotograficznym „Perły Sądeckizny” w kategorii - miasto, krajobraz. Konkurs cieszył się dużym zainteresowaniem młodych fotografów ze szkół powiatu; na konkurs wpłynęło 180 prac.

Trojka uczniów z naszej szkoły przygotowała prace na międzynarodowy konkurs w ramach współpracy przygranicznej między miastami partnerskimi Polski i Słowacji. Tematem konkursu było: „Gdzie mieszkamy – gdzie mieszkasz ?” Wpłynęły 163 prace uczniów, z czego nagrodzono 23 najlepsze. Wśród nagrodzonych osób znalazły się uczennice: Beata Kmak z kl. 3 TE, która opracowała przewodnik po Grybowie, Alicja Głównyżk z kl. 2 TE i Magda Radzik z kl. 3 TE, które przygotowały zestawy fotografii przedstawiających bliskie im miejsca. Ceremonia wręczenia nagród i dyplomów z tego konkursu odbyła się 8.06.2013 r. w miejscowości Velký Šariš na Słowacji.

Młodzież uzdolniona muzycznie ma możliwość rozwijać swoje zainteresowania i pasje, gdyż od tego roku działa zespół instrumentalno – wokalny. Młodzi



*Uczestniczki Powiatowego Konkursu Młodych Wokalistów w Starym Sączu. Beata Kmak kl. 3 TE, Karolina Kawęcka kl. 4 TK (zdobywczyni II miejsca w tym konkursie), Karolina Radzik kl. 1 TE*

muzycy grający na różnych instrumentach pierwsze próby i spotkania odbywali w bibliotece szkolnej. Zespół SCHANDY rozwija działalność, ma już za sobą pierwsze występy dla większej publiczności.

Występowali podczas Majówki Szkolnej w Stróżach, na Festynie w Białej Niżnej oraz w Starym Sączu podczas V Powiatowego Konkursu Zespołów Instrumentalnych i Zespołów Instrumentalno - Wokalnych, gdzie zdobyli III miejsce.

W XVIII Powiatowym Konkursie Muzyków – Instrumentalistów sukcesem naszych muzyków było zdobycie I miejsca przez Dariusza Filipowicza z kl. 2 b w kat. Perkusja, a III miejsca przez Dawida Wojtarowicza z kl. 2 TM w kat. pianino. Wyróżnienie otrzymali: Kamil Migacz z kl. 1 TS w kat. akordeon i Artur Jachowicz z kl. 1 TZK w kat. gitara elektryczna.

Konkurs odbył się 9 i 10 maja w Centrum Kultury i Sztuki „Sokół” w Starym Sączu. Podsumowaniem XVIII Powiatowego Konkursu Muzyków Instrumentalnych był koncert laureatów, podczas którego Dariusz Filipowicz miał okazję jeszcze raz zaprezentować swoje umiejętności muzyczne przed szerszą publicznością. Muzekom nagrody wręczali: dr Ryszard Paradowski – członek Powiatu Nowosądeckiego, Grzegorz Baran- Małopolski Wicekurator Oświaty w Krakowie, Jacek Lelek – burmistrz Starego Sączu i Józef Puścizna – Dyrektor PMDK w Starym Sączu.



Zdobywczynie III miejsca w XVII Powiatowym Konkursie Rozśpiewanych Klas. Od lewej stoją: Klaudia Rysiewicz kl. I TE, Agnieszka Kożuch kl. I TE, mgr Teresa Lichoń (opiekun), Małgorzata Łatka kl. I TE, Natalia Iwańska kl. I TE, Karolina Radzik kl. I TE. Siedzą: Justyna Igielska kl. I TE, Alicja Obrzut kl. I TE, Krystyna Radzik kl. I TE

W szkole nie brak także utalentowanych wokalistów. W XVIII Powiatowym Konkursie Młodych Wokalistów w Starym Sączu szkołę reprezentowały: Beata Kmak z kl. 3 TE, Karolina Radzik z kl. I TE oraz Karolina Kawęcka z kl. 4TK.

Do grona dziewięciu finalistów przeszła Karolina Kawęcka, która w finale tego konkursu zdobyła II miejsce w powiecie.

23 maja w Starym Sączu odbył się XII Powiatowy Konkurs Rozśpiewanych Klas. Najbardziej rozśpiewaną klasą w naszej szkole okazała się klasa I TE, która wzięła udział w tym konkursie. Dziewczęta bardzo dobrze czuły się na scenie, wykonując przygotowane piosenki. Wrócili z pucharem, zdobywając III miejsce w powiecie.

Ten rok był wyjątkowy dla działalności biblioteki szkolnej i obfitował w wiele spektakularnych sukcesów uczniów naszej szkoły. Wszystkim pracownikom i utalentowanym dziękuję za współpracę i zaangażowanie.

Teresa Lichoń

## 20. edycja Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy o Stanisławie Staszicu i Jego Epoke

Uczniowie ZSZ w Grybowie uczestniczyli po raz kolejny w sympozjum i konkursie organizowanym przez Towarzystwo Szkół Staszycowskich. Gospodarzem tegorocznego spotkania w dn. 5-7 czerwca był Zespół Szkół Technicznych i Placówek w Nowym Targu. W tym roku miało miejsce już XXV Ogólnopolskie Sympozjum Towarzystwa Szkół Staszycowskich, które oficjalnie otworzyło drugie 25-lecie działalności stowarzyszenia i klubu. Grybowska szkoła aktywnie działa w towarzystwie od samego początku jego istnienia.

Uczniowie naszej szkoły z klasy I Technikum Ekonomicznego **Konrad Pocięcha** zajęli 4 miejsce za pracę napisaną pod kierunkiem **mgr Bogusławy Pasiut**. To osiągnięcie, plasujące go w ścisłej czołówce, pozwoliło utrzymać wysokie notowania naszej szkoły w konkursach staszycowskich. Konrad wybrał temat: „Znaczenie tatrzańskich wypraw Stanisława Staszica dla nauki i kultury polskiej”. Poniżej zamieszczono fragment nagrodzonej pracy Konrada:

*Stanisław Staszic - pionier wypraw tatrzańskich jest nazywany, nie bez powodu, „ojcem polskiej geologii.” Nauka zawdzięcza mu opis geologiczny Polski i wiele innych ciekawych badań w tym zakresie. Tatrzańskie wyprawy Staszica zaowocowały fundamentalnym dziełem geologicznym wydanym w 1815 r. „O ziemiórództwie Karpatów i innych gór i równin Polski”, w którym po raz pierwszy w Polsce użył nazwy Karpaty. Tam zamieścił mapę geologiczną Polski i krajów ościennych, będącą pionierskim opracowaniem w tej dziedzinie wiedzy. Dla Staszica głównym celem wypraw w Tatry było przeprowadzanie licznych badań. Dlatego uzbroił się w różnego rodzaju potrzebne do tego przyrządy: barometry, termometry, busołą deklinacyjną, inklinacyjną. Dzięki tym prostym przyrządom mógł podczas swojej wyprawy mierzyć, badać, poznawać. Zdawał sobie jednak sprawę z tego, że wiadomości teoretyczne, jakimi dysponował są niewystarczające. Geologia była wówczas jeszcze nauką bardzo młodą. Staszic miał świadomość tego, iż idąc w Tatry nie będzie tam*

pierwszym poszukiwaczem. Wiedział bowiem, że już we wczesnym średniowieczu w Polsce i całej Europie rozwinął się zwyższukania rud metali, tzw. „kruszców”.

W konkursie zespołowym wystąpili: **Justyna Igielska, Krystyna Radzik, Rafał Bąk** i **Tomasz Świąż** z klasy I TE. Uczniowie przygotowali „Projekt strony internetowej popularyzującej postać Stanisława Staszica wśród młodzieży”, który został umieszczony w Internecie.

Wszystkim uczestnikom sympozjum przybyłym z różnych szkół z całej Polski bardzo spodobał się pobyt w Nowym Targu wśród gościnnych górali. Najbardziej jednak zapamiętamy chyba wspólną wycieczkę w góry, kiedy przy pięknej pogodzie podziwialiśmy szczyty i dolinę Dunajca. Być może komuś przyszło do głowy wówczas, że Staszic, gdy przemierzał szlaki i zdobywał Babią Górę, czy Krywań szedł w nieznaną, nie po wytuczanych trasach, a był już wówczas poważnym panem po pięćdziesiątce.

*Justyna Igielska i Krystyna Radzik*



*Konrad Pociecha, mgr Bogusława Pasiut,  
Krystyna Radzik, Rafał Bąk, Justyna Igielska  
pod zamkiem w Nidzicy*

## KĄCIK LITERACKI

W obecnym numerze została zamieszczona baśń autorstwa Sabiny Ciupek, byłej uczennicy klasy VI c Szkoły Podstawowej nr 1 w Grybowie (obecnie klasa I gimnazjum) wyróżniona w Ogólnopolskim Konkursie na Baśń w Katowicach dla Szkół Podstawowych.

### Baśń o pięknej królowej

Daleko, za górami za lasami, w krainie Kraspa mieścił się zamek królowej Donaty. Była to nad podziw okazała budowla zwieńczona ośmioma wieżami, które dumnie królowały nad okolicą. W królewskim ogrodzie rosły precudne rośliny, które zachwycały swą barwą i kształtem. Zapach kwiatów otulał swą wonią cały dwór.

Rządy królowej Donaty były mądre i sprawiedliwe, poddani kochali ją i szanowali. Władczyni po śmierci swojego męża, całkowicie poświęciła się swoim córkom, które po otrzymaniu dobrego wykształcenia, poczęły kolejno wychodzić za mąż. Matka po wyprawieniu hucznego wesela, każdą z nich wywianowała sownie i ze łzami w oczach pożegnała. Królowa wyczerpana ciągłymi zmartwieniami i troską o swoich najbliższych i poddanych, zaczęła podupadać na zdrowiu. Widząc, że jej rządy zbliżają się ku końcowi, postanowiła zwołać Radę Starszych, aby w obecności swoich doradców, przekazać władzę najmłodszej i jeszcze niezamężnej córce Adriannie.

Po uroczystej koronacji na tronie zasiadła królowa Adrianna, dziewczeczka o pięknych jak chabry oczach

i alabastrowej niczym perły cerze. Etykieta dworska nakazywała, aby każda księżniczka z chwilą objęcia tronu, planowała rychle zamęścić. Młoda władczyni chcąc być posłuszną nakazowi, zwróciła swe oczy na księcia Ryszarda – władcę sąsiedniej Sewy. Władca nieduzego, ale bogatego i stabilnego państwa, który od trzech lat był wdowcem. Jego żona Katarzyna zmarła w pólgu osierocając małą Małgorzatę. Od śmierci swej żony, ksiądz Ryszard wiódł niemalże pustelnicze życie, poświęcając swój czas małej córeczce i łowom. Królowa Adrianna idąc za radą swej doświadczonej matki, wyprawiła na dwór księcia Ryszarda poselstwo. Posłowie mieli przekazać monarsze Sewy propozycję królowej Adriannie o możliwości zawarcia sojuszu. Ksiądz gościnnie przyjął posłów, obdarował ich cennymi prezentami, a na koniec wręczył opieczętowany list do władczyni Kraspa. Uradowani posłowie szybko wracali do swej ojczyzny, aby przekazać pisemną odpowiedź swej Pani. Po przybyciu do zamku, zostali serdecznie powitani przez królową. Po sowitym poczęstunku, opowiedzieli o wszystkim co słyszeli i widzieli na sewiańskim dworze. Następnie wręczyli monarchini list. Królowa z niecierpliwością złamała czerwoną w kształcie lwa pieczęć i poczęła



czytać:

*My, Ryszard, z Bożej Łaski Władca Sewy, Wielki Książę Praski, nie szukając innych korzyści lub zamiarów w ciągu królowania Naszego, jak tylko stać się użytecznym ojczyźnie Naszej, postanowiliśmy przeto z przywiązania do spokojności publicznej oświadczyć, że z własnej woli pragniemy zawrzeć sojusz braterski między księstwem Sewy, a monarchią Kraspa. Akt ten uroczysty przesyłamy Jaśnie Panującej Królowej Adriannie na znak Naszego przyzwolenia.*

Po przeczytaniu listu królowa odetchnęła z ulgą. Pierwsze lody zostały przełamane, wstąpiła w nią nadzieja, że może wkrótce serce księcia Ryszarda zabije mocniej na jej widok. Postanowiła wysprawić ucztę z okazji zawarcia sojuszu. Zaprosiła władcę Sewy wraz z dworem do swojego zamku. Królowa dołożyła wszelkich starań, aby uroczystość była doniosła. Nadszedł wreszcie ten długo oczekiwany dzień, kiedy w mury kraspińskiego zamku wjechał na białym rumaku książę Ryszard. Władca prezentował się okazale, jego purpurowy płaszcz lśnił w słońcu jak najczystsze złoto, skronie zdobiła korona wykonana z cennego kruszcza. Ciemne włosy, tu i ówdzie przytłumione siwizną, idealnie kontrastowały z dostojną i skupioną twarzą monarchy. Na środku dużego dziedzińca, na dostojnego gościa w otoczeniu świty, czekała królowa Adrianna. Złote włosy lekko opadały jej na ramiona, twarz delikatnie zarumieniona wyrażała niepokój. Po raz pierwszy jako królowa przyjmowała zagraniczną delegację w swoim królestwie. Pragnęła zrobić na swoim dostojnym gościu jak najlepsze wrażenie.

Po oficjalnym powitaniu, książę ujął rękę pięknej gospodyni i przy dźwiękach trąb udali się na zamkowe pokoje. Zdrożonym gościom królowa Adrianna zaproponowała najpierw odpoczynek, a następnie ucztę w dużej Sali Lustrzanej. Uroczysta gala rozpoczęła się późnym popołudniem. Stoły były suto zastawione. Zostały przygotowane najwykwintniejsze potrawy, jakie tylko znano w Kraspa. Po obfitym posiłku rozpoczęto tańce. Pierwszą parę tworzyli dostojny książę Ryszard i piękna królowa Adrianna. Władca Sewy okazał się nie tylko znakomitym tancerzem, ale doskonałym rozmówcą. Podczas kolejnego tańca zapytał onieśmiałą królową:

- Dostojna pani od jak dawna jesteś władczynią tego pięknego królestwa?

- Od roku zacny książę – cicho odpowiedziała zmieszana władczyni. Obecność księcia onieśmiałą ją, a jego badawczy wzrok odbierał pewność siebie.

- Czy nie zagrażają wam wrogie, ościenne kraje? książę starał się podtrzymać rozmowę.

- Do tej pory był spokój, ale dotarły do nas złe wieści,

ponieważ królestwo Redy postanowiło kontynuować podboje – królowa Adrianna powoli odzyskiwała swobodę wypowiedzi.

-To dlatego miłościwa Pani postanowiłaś zawrzeć z nami sojusz? – zapytał książę.

- Tak, liczę Panię na Waszą pomoc, słyszałam wiele o Waszym geniuszu jako roztropnym władcy i wytrawnym wodzu.

Punktualnie o północy wzniesiono toast za pomyślność księstwa Sewy i królestwa Kraspa. Potem goście zaczęli powoli rozchodzić się do swoich pokoi. Na końcu salę opuściła królowa w towarzystwie księcia. Monarcha przed udaniami się do swojej komnaty podziękował gospodyni za wspaniałą ucztę i życzył dobrej nocy.

Królowa po udaniu się na spoczynek, długo rozmyślała o minionym dniu. Zastanawiała się czy spodobała się księciu jej osoba, gościnność i kraina, której była władczynią. Ryszardowi też nie był dany spokojny odpoczynek. Zdał sobie sprawę, że po raz pierwszy od śmierci żony, uczestniczył w takim wspaniałym bankiecie. W jego głowie kłębiły się różne myśli, z jednej strony miał wyrzuty, że zdradził pamięć żony, z drugiej zaś czuł zadowolenie, że spotkał tak piękną kobietę. W końcu książę zasnął. We śnie zobaczył swoją zmarłą żonę Katarzynę. Była ubrana w białą szatę, taką samą, w jakiej została złożona do trumny. Księżna była uśmiechnięta, wzniesioną ręką pobłogosławiła swojemu mężowi. Książę natychmiast się obudził, ale nikogo nie zauważył w komnacie. Po chwili zdał sobie sprawę, że to był tylko sen. Podziękował zmarłej żonie za przychyłność jego zamiarom. Rano obudził się w doskonałym nastroju. Tryskał humorem. Jego dworzanie szepotali, że ich pan się zakochał. Po smacznym śniadaniu nadszedł czas pożegnania. Książę podziękował za życzliwe i gościnne przyjęcie, następnie zaprosił królową Adriannę do złożenia rewizyty. Władczyni z radością przyjęła zaproszenie i obiecała przyjechać na siewiański dwór.

Minął rok od wizyty księcia Ryszarda w królestwie Kraspa, kiedy królowa postanowiła udać się na dwór władcy Sewy. W otoczeniu swojej świty udała się w podróż. Po kilku dniach przybyła do pałacu księcia Ryszarda. Monarcha przyjął ją bardzo serdecznie, ugościł i przedstawił swojej rodzinie. Królowa Adrianna, gdy zobaczyła małą córeczkę księcia Małgorzatkę, rozczuliła się bardzo. W jej sercu zrodziła się myśl, że przecież mogłaby zostać mamą małej księżniczki. Książę bardzo intensywnie wypełnił czas swemu gościowi. Organizował turnieje rycerskie, szwajał na łowy i różne biesiady. Podczas tych wspólnych wypraw i zabaw książę Ryszard i królowa Adrianna bardzo

zbliżyli się do siebie. Podczas spaceru po pałacowych krążankach władca Sewy postanowił poprosić Adriannę o rękę:

- Czy zechcesz wyjść za mnie wybranko mojego serca? – zapytał ze wzruszeniem książe.

- Tak, chcę cię poślubić i zaopiekować się twoją uroczą córeczką – odrzekła poważnie królowa.

- Zechcesz być matką dla mojej kruszynki? – w oczach księcia pojawiły się łzy.

- Oczywiście, od pierwszej chwili, gdy ją zobaczyłam, ta myśl nie opuszczała mnie ani na krok – odpowiedź monarchini była stanowcza.

Podczas pożegnalnej uczty królowa Adrianna i książę Ryszard obwieścili zebrany biesiadnikom, że postanowili się pobrać i połączyć oba królestwa jedną koroną. Po początkowym zaskoczeniu, radości nie było końca. Długo wiwatowano na честь młodej pary.

Dwa miesiace później na krasieńskim dworze odbył się ślub królowej Adrianny i księcia Ryszarda. Na uroczystość zaproszono władców sąsiednich państw, poddanych i innych zacnych gości. Zabawom zdawało się nie być końca. Po uroczystych zaślubinach królowa Adrianna udała się na jakiś czas ze swoim małżonkiem do królestwa Sewy. Chciała lepiej poznać nowych poddanych, zwyczaję dworskie, a przede wszystkim zająć się po matczynemu małą Małgorzatą.

Podczas pobytu królowej Adrianny na sewiańskim dworze, ziemie królestwa Kraspa zostały napadnięte przez wrogie wojska władcy Redy. Gdy wieść o tym wydarzeniu dotarła do Sewy, książę Ryszard postano-

wił rozprawić się z agresorem. Zgromadził wojsko i udał się do królestwa Adrianny, którego już był władcą. Do starcia wrogich wojsk doszło na rozległej równinie Aosty. Zacięta potyczka trwała kilka dni, ponieważ wojska Wilhelma I prowadziły tzw. wojnę szarpaną. Książę Ryszard nie dawał jednak za wygraną i zdobywał kolejne taboru władcy Redy. Książę Wilhelm widząc, że nie pokona swojego groźnego przeciwnika, postanowił poddać swoje wojska i przyjąć podyktowane przez zwycięzcę warunki. Podczas posłuchania, którego udzielił mu książę Ryszard, skruszony Wilhelm I przyznał, że powodem, dla którego najechał ziemie sąsiadującej z nim królowej Adrianny, była zraniona duma, bowiem książę planował ożenić swojego najstarszego syna Rudolfa z piękną władczynią. Gdy dowiedział się o planach królowej, zawrzał gniewem i postanowił zniszczyć jej królestwo.

Po zakończonych działaniach wojennych książę Ryszard w otoczeniu swojej świty i wojska wracał okryty nową chwałą do swojej stęsknionej małżonki i ukochanej córeczki. Powitaniu towarzyszyły radość i wzruszenie. Od tej pory ich ziemie nie były nękané żadnymi wojnami, a połączone królestwa rosły w potęgę. Po dwóch latach królowa Adrianna powiła syna, który na честь swoich nieżyjących dziadków otrzymał imiona Filip Aleksander. Królowa Adrianna i książę Ryszard dożyli spokojnej starości w dobrym zdrowiu doczekawszy się gromadki wspaniałych wnucząt, a królestwo Kraspa i Sewy stało się ostoją dla wszystkich potrzebujących pomocy.

## POWSTANIE STYCZNIOWE w życiu i twórczości Grottgera

Patrząc na cień padający od wielkiego Krzyża Poległych w 1863r. Grotttger powiedział do Wandy: „Wiesz, tutaj chciałbym leżeć kiedyś, niedaleko tego cienia”. Narzeczona, pamiętana owych słów, zdobyła dla piewcy powstania to właśnie miejsce pochówku na Łyczakowskim Cmentarzu.

### Grotttger a sprawa powstańcza

Na wieść o tzw. „wypadkach warszawskich” z 1861 roku, Grotttger rozpoczyna pracę nad cyklem „Warszawa I”. Fotograficzne reprodukcje rozesyły się natychmiast w wysokim nakładzie i zyskały uznanie publiczności. Druga wersja cyklu o „wypadkach warszawskich” - „Warszawa II” rysowana była w 1862r. i wystawiona

w Londynie. Wiosną tegoż roku wydano cenzuralny zapis na rysunki Grotttgera w Galicji.

Na wieść o wybuchu Powstania Styczniowego w 1863r. Grotttger wyraża chęć wzięcia w nim czynnego udziału. Odwodzi go od tego zamiaru przyjaciel - Marceł Krajewski /sam uczestnik powstania w oddziale Kurowskiego/, który tak wspomina: „...powstanie było głównym tematem naszych rozmów z Grotttgerem i innymi Polakami. Otóż Artur (...) należał do tych, którzy z całego serca identyfikowali się z polską rewolucją moralną 1861 i 1862 roku, odrzucał jednak zdecydowanie jakąkolwiek myśl o zbrojnym powstaniu w wyniku przygotowanego wcześniej spisku”. Jednakże Grotttger zaraz po wybuchu powstania „...gotów był natychmiast

zaciągając się do oddziału. Przymuszony poskromić młodzieńczą krewkość, pozostał w Wiedniu (...) starał się jednak osobiście służyć sprawie, ułatwiając przejazd i kwaterowanie emigrantów, zakup broni, w ogóle oddając wszelką możliwą pomoc." O konkretach pisze Krajewski: „nie szczędząc czasu i zabiegów, Grottger gorliwie mi pomagał w załatwianiu mych interesów dla powstania. Istotnie, gdyby nie Artur, wszystko by nie poszło tak sporo. (...) On mi był pomocnym przy zakupie 500 karabinów, które nabyłem płacąc po dwa do trzech guldenów za sztukę, tak że zapłaciłem za nie ok. 2200 reńskich; on mi przez Pappenheima /zagranicznego sponsora malarza/ wyrobił pozwolenie z ministerium, że mogłem te karabiny wysłać do Krakowa, co wypadło drożej, niż same karabiny."

Te zabiegi nie pozostają bez konsekwencji - zaczynają się represje policji wobec Grottgera. W grudniu 1863r. skonfiskowano mu korespondencję, a na wiosnę cofnięto cesarskie stypendium, pogarszając tym samym sytuację materialną artysty. Represjonowany jest też brat Grottgera, Jarosław, który za udział w powstaniu zostaje zesłany na Syberię. Artystycznym wyrazem przeżyć pamiętnego roku 1863 jest poświęcony mu cykl „Polonia”, wystawiony w Londynie i Paryżu.

Wiosną 1864 roku toczy się sprawa karna przeciwko Grottgerowi, jako redaktorowi pisma „Postęp” o to, że zamieścił w nim tekst patriotycznej piosenki i artykuł o powstaniu.

Pomimo wszystko, Grottger pozostaje wierny tematowi powstańczoemu i tworzy coraz więcej obrazów o tej tematyce, m. in. „Nocturno”, „Po powstaniu”, „Pożar dworu pod Miechowem”, „Przejsie przez granicę”, czy dyptyk „Walka” i „Pojednanie”. Powstają też pierwsze sceny martyrologiczne, m.in. „Pochód na Sybir”.

## Malarstwo Grottgera a powstanie

W latach 1866-67, w atmosferze gorących dyskusji na temat klęski powstania i sensowności poniesionej ofiary, Grottger odczuwa potrzebę apologii tematyki powstańczej. W liście do narzeczonej - Wandy Monné wyznaje: „Ja apostołem, a wieszczęm w artyzmie moim być muszę”.

Istotnie - w dziełach Grottgera, pośrednio tylko znane, a bardziej „zasłyszane” realia powstańcze, w powiązaniu z romantyczną wyobraźnią artysty spowodowały, że trafił on w narodowe tony i odczucia tak, że stał się na wieki piewą tego narodowego zrywu.

„Grottger, pośrednio docierający do przedstawionych faktów, znający je z relacji tylko, spotęgował ich grozę. (...) Tworzył gorączkowy, imaginacyjny reportaż sugerujący jakieś prawdopodobieństwo ogólne, system wywoławczy sygnałów, syntezę najcienniejszych, najbardziej tragicznych stron powstania. (...) Zapoczątkował u nas długi szereg „malarzy poetów”, w którym to określeniu zawierało się często podświadome, a niezwykle konsekwentne stosowanie twórczości Wieszców, jako (...) najwyższego, artystycznego miernika wszelkiej sztuki”.

Takie są cykle: „Wojna” i „Lithuania”, których kartony sławią bohaterski zryw walczącego o wolność pokolenia. Czas zatań w tych wizjach wszystko, co małe i nieistotne, co wątpliwe militarnie i politycznie nieopłacalne, ukazując posągowe i dramatyczne rysy dziającej się Historii.

Pięknie powiedział Kornel Ujejski na pogrzebie artysty, że sztuka Grottgera, „za pomocą fotografii, jakby w iskrach elektrycznych rozsypana się po Europie w tysięcznych egzemplarzach i działała potężnie na masy ludów stając się wobec nich orędowniczką sprawy Polski”. Należy tu przypomnieć, że reprodukcje fotograficzne obrazów A. Grottgera to pierwszy przykład multiplikacji dzieł sztuki i to na skalę europejską! Prace Grottgera –



Grób Grottgera na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie



Autoportret w konfederacie, 1865



*Kucie kos, Branka, Bój -  
te obrazy Grottgera wbiły się  
w społeczną pamięć Polaków*

zgodnie z jego wolą i intencjami - reprodukowano także drzeworytniczo, znane były i w kraju i za granicą.

W czasach popowstaniowych „*poezja Grottgerowskiego ołówka*” wypełniła niejako zadania literatury. Docenili to po latach pisarze: „*Grottger obudził we mnie głos sumienia i cnoty*” - napisał Stefan Żeromski, a emigracyjny eseista i pisarz - Andrzej Bobkowski / „*Szkice piórkiem*” / wyzna w kontekście tragedii Powstania Warszawskiego: „*Emigracja to ucieczka od rysunków Grottgera*”.

### **Mitotwórcza rola biografii i obrazów Grottgera**

Mitotwórcze oddziaływanie Grottgera potwierdzały powszechnie przechowywane reprodukcje, widniejące na ścianach czy w albumach w każdym patriotycznie nastawionym polskim domu. Były ozdobą dworów w Galicji, a w Kongresówce można je było znaleźć tylko w prywatnych sypialniach i gabinetach lub ukryte, ponieważ tam najdłużej objęte były zakazem cenzury. Za posiadanie ich groziły represje i więzienie.

Kult powstańców i Grottgera utrzymywał się do początków XX wieku. Szczególną rangę nadał

powstaniu styczniowemu Józef Piłsudski, honorując ostatnich żyjących jego bohaterów i nie dając umniejszyć znaczenia tego patriotycznego zrywu. Jednocześnie Naczelnik zdawał sobie sprawę z rozbieżnych ocen tej karty naszej historii mówiąc: „...nie wiem, czy jest bardziej powszechny i jednolity sąd o jakimkolwiek wypadku historycznym, jak właśnie tak sprzeczne w sobie legendy”.

Po odejściu pokolenia synów i wnuków, mit powstania przestał istnieć, ale współcześnie pozostała mitotwórcza moc cyklów Grottgera, która sprawiła, że o Powstaniu Styczniowym myślimy jego obrazami, treści powstańcze w podręcznikach i czasopiśmie opatrywane są ilustracjami Grottgera, modelując zachowania narodu i dostarczając mu gotowych kategorii poznawczych i wartościujących.

Żywotność kartonów Grottgera spowodowana była też tragiczną historią Polski - takie wydarzenia, jak: Powstanie Warszawskie, powojenne zmagania podziemia akowskiego, rewolty antykomunistyczne, pacyfikacje kopalni i hut w stanie wojennym - to wszystko powodowało, że Polacy wiele razy „*myśleli Grottgerem*”. Rodowód naszej narodowej tożsamości oparty jest na „*miecie powstańczym*”, który wraz z takimi wartościami, jak: jedność narodu w obliczu zagrożenia, religia jako istota tożsamości narodowej, niepodległość jako najwyższy cel, ofiara z życia jako środek do osiągnięcia tego celu - to wszystko składa się na pojęcie POLSKOŚCI.

Po Powstaniu Styczniowym naród polski zaczął tracić ducha. Klęska powstania dla wielu Polaków była nie do udźwignięcia. Krytyczne opinie o bohaterach styczniowych mnożyły się i przyćmiewały szlachetne cele. Żeromski nazywał tych manipulatorów: „*metafizykami reakcji prorokami ciemnoty*”.

Na wstępie tego tekstu wspomniano, że Grottger trzeźwo patrzył na sprawę powstania i nie był pewien, czy jest ono konieczne. Lecz gdy stało się faktem, umiał uszanować wolę i docenić determinację jego uczestników. Mało tego - w atmosferze krytykanctwa, prześmiewczości, „*potępięczych swarów*” - potrafił dać swoim malarstwem wzory heroizmu i bezgranicznego poświęcenia narodu, który wyrokiem Historii wciąż zmuszany jest do oporu. Jego kartony stały się skutecznym antidotum na szerzącą się bierność i obojętność społeczeństwa.

*mgr Maria Filipowicz- Solarz*

#### **Źródła artykułu:**

- 1/ M. Bryl, Cykle Artura Grottgera, Poznań, 1994.
- 2/ W. Juszcak, Modernizm, Warszawa, 1977.
- 3/ M. Wolska i M. Pawlikowski, Arthur i Wanda. Dzieje miłości Arthura Grottgera i Wandy Monné. Listy - Pamiętniki, Medyka- Lwów 1928.
- 4/ F. Hoesick, Paryż, Warszawa-Kraków-Lublin, 1923.
- 5/ K. Ujejski, Mowa pogrzebowa, 4.VII.1868, druk ulotny.
- 6/ J. Leo, wstęp do: M. Konopnicka, Z teki Grottgera, Warszawa, 1992.



## ZDARZENIA WESOŁE, SMUTNE, A NAWET... STRASZNE

# Jak Feniks z popiołów, czyli niezbadane losy Opatrzności

Powojenna rzeczywistość w Gliwicach, w oczach dziecka 6-cio letniego, jawi się po tylu latach jakby pofragmentowane epizody, nie mające czasowej ciągłości.

Pewne obrazy, tej rzeczywistości pozostały jak dawno widziany film. Czas wspomniał, że wspominam je z tym emocjonalnym dystansem jaki niesie ze sobą upływ czasu i mój wiek.

Echa działań wojennych już dawno przebrzmiały. Zapisano mnie do pierwszej klasy szkoły podstawowej, skończyły się więc beztrzeskie dni nieudolnymi bazgrołami. Moje szkolne przybory do pisania to tabliczka i rysik. Pisało się na tym jakieś litery, by po zapelnieniu całej przestrzeni nieudolnymi bazgrołami zetrzeć tekst i zacząć od nowa.

Mijały dni wypełnione obowiązkami szkolnymi. Miałem jednak nadal dużo czasu, według swojego rozeznania, na zabawę i odkrywanie nieznanych okolic. Pomimo przejść z okresu wojny, gdy lęk związany z bombardowaniem i ucieczką z domu był wytłumaczalny, w Gliwicach ten lęk zamienił się w formę lekceważenia zagrożenia. Tak było każdego dnia, gdy byłem zajęty swoimi sprawami, a zwykle miałem ich całą masę i nie nudziłem się z bezczynności. Nocą jednak bywało wielokrotnie zupełnie inaczej. Ponieważ moja Mama wracała z pracy bardzo późno, gdyż nieraz goście w restauracji, którą prowadziła, przebywali do głębokiej nocy, ja miałem polecenie aby iść samemu spać. Mieszkanie nasze

było w następnej klatce schodowej. Nie było to daleko od restauracji, gdyż miało nr 2, a restauracja znajdowała się pod nr 3 tego samego bloku mieszkalnego. Dzielnie sobie poczynałem: padałem na łożko jak snopek, nie mając siły ani ochoty aby się wykąpać i zasypiałem natychmiast.

Lecz oto przychodziły sny związane z niedawnymi przeżyciami z Rybowa. Treść niektórych z nich do dzisiaj pamiętam ponieważ były dla mnie przerażające i powodujące przebudzenie. Zdarzało się, że potrafiłem zasnąć po takim śnie, jednak czasem było to ponad moje siły. Wtedy wkraczali do pomocy sąsiedzi, gdy ja z płaczem wybiegałem na korytarz klatki schodowej. Mama zdecydowała, że będziemy mieć pomoc domową, jak tylko nasza sytuacja materialna na to pozwoli. Obecność tej osoby w mieszkaniu w czasie gdy miałem kłaść się spać była bardzo pomocna, więc od czasu gdy Alicja zaczęła u nas mieszkać, uzyskałem prawdopodobnie więcej pomocy w chwilach okropnych przebudzeń. Sny prześladowały mnie jeszcze długo w dorosłym życiu, będąc wiadomym obecnie dowodem na to, jak doświadczenia z dzieciństwa rzutują na życie człowieka.

Czasy w tych latach powojennych były raczej nadal niespokojne. Nocami, pod oknami naszej kamienicy wielokrotnie słyhać było podniesione głosy, kłótnie, krzyki, odgłosy bijatyk, a nawet strzały. Gdy

pewnego razu wyszedłem rano do szkoły, zauważyłem niedaleko bramy wejściowej, leżący na chodniku owalny kształt ze śladami krwi wokół. A było to akuratnie po takiej nocnej szamotaninie. Podszedłem do tego czegoś i zdałem sobie nagle sprawę, że tak chyba wygląda oko człowieka. Była to moja, pierwsza w życiu lekcja anatomii. Wrażenie było przejmujące, chyba zbyt dramatyczne jak na mój wtedy wiek.

Przeprowadzano pod oknami naszej kamienicy często jeńców wojennych, zwykle eskortowanych przez wojsko rosyjskie. Pozwalano im nawet śpiewać swoje żołnierskie piosenki, refren jednej z nich brzmiał nadal w moich uszach: HAJLI, HAJLU, HAJLA!!! HAJLI, HAJLU, HAJLA!!! HAJLI, HAJLU, HAJLAHA! HA! HA!!!

Melodie do tej piosenki pamiętam również, więc zainteresowanym mogą kiedyś zaśpiewać ten refren. Nie jest to jednak nic wyszukanego, w tempie marszu żołnierskiego, którzy najpierw zdążyli DRANG NACH OSTEN, a potem przyszło im zdążyć EINTWACHEN NACH WESTEN. Mama zorientowała się, że mam jaki taki słuch, więc zapisała mnie na lekcje fortepianu. W mieszkaniu stał zdezelowany fortepian, zdaje się, że nieco roztrojony. Na nim brzdąkałem rodzynym palcem jakieś melodie, miłe dla mojego ucha. Do szkoły muzycznej musiałem dojść około kilometra. Wydawało się, że mój zapal jest stały i edukacja przyniesie wymierne acz skromne efekty. Nic

z tego nie wyszło. W holu szkoły muzycznej leżał bowiem pies buldog. Był on prawdopodobnie niegroźny. Jego wzrok jednak wbity we mnie powodował, że za każdym moim wejściem przesuwałem się powoli, wzdłuż ściany do schodów, aby dotrzeć na piętro gdzie były zajęcia. Kosztowało mnie to widocznie wiele nerwów, więc pewnego dnia zbuntowałem się i Mama zgodziła się abym edukację muzyczną ukończył. Jak pamiątką, była to pierwsza czy druga zima naszego pobytu w Gliwicach. Śnieg zmieszany z brudną wodą leżał na chodniku, nie było wtedy jeszcze służb oczyszczania miasta.

Maszerując po tych zalanych wodą i pełnych śniegu chodnikach, mogłem zrobić rundę tylko w jedną stronę. W drodze powrotnej moje buty zrobione, jak wtedy mówiono ze świńskiej skóry, przemakały do tego stopnia, że woda przedostawała się do wewnątrz. Pozostawało więc tylko aby zostać w domu, a zdjęte buty poddać intensywnemu suszeniu. Wydaje mi się teraz, że był to jeden z czynników, który przesądził o zakończeniu mojej muzycznej edukacji.

W szkole jakoś sobie dawałem radę, zresztą do nauki nie bardzo miałem zapał, natomiast podobało mi się występowanie na scenie w szkolnym teatrze. Wyglądałem jak autentyczna Kaśka, gdy przebrano mnie za dziewczynę. Pochylo no nad dopiero co umarłym Maciekiem śpiewam: „UMARŁ MACIEK, UMARŁ, JUŻ LEŻY NA DESCE. GDYBY MU ZAGRALI, PODSKOCYŁBY JESCE. BO W MAZURZE TAKA DUSA, JAK ZAGRAJA, TO SIĘ RUSA”. Odzywa się więc jakaś muzyka i biedny, acz ożywiony szczęśliwie Maciek zrywa się z podłogi i za-

czyna ze mną tańczyć. Jaka dalej następowała scena, nie pamiętam. W każdym razie wszystkie dzieci biły brawo z uciechy, że tak to muzyka potrafiła wskrzesić zmarłego Macka.

Innym zaś razem grałem Marynę, do słów i melodii: MARYNA, GOTUJ PIEROGI. Wyszło na to, że Maryna za nadto gotowała nie umie. Posyła więc swojego chłopca, Jasia do miasta po coraz to nowe produkty, bez których pierogi ugotować nie było możliwe. Gdy całe to kunktatorstwo nic nie dało, Jasiu wpienił się poważnie i Maryna musiała uciekać z domu.

Te wesołe bądź, co bądź zdarzenia to jakby promień słońca, jaśniejący nad naszą szarą egzystencją. Nie docierała do mnie wtedy ta rzeczywistość tak dogłębnie, jak miała z upływem lat do mnie docierać. Miałem Matkę, dzięki której czułem się bezpiecznie w codziennym życiu. Miałem paru kolegów, sporo zainteresowań, więc reszta życiowych doświadczeń stała przede mną otworem. Niezbity świadomy jakie zagrożenia czyhały na mnie, mój wrodzony optymizm i potrzeba odkrywania, napędzały moją aktywność. Życie pozaskolne toczyło się zazwyczaj na podwórku kamienicy w której mieszkałem. Patrząc często z balkonu mieszkania na trzecim piętrze zauważyłem, że mieszkający nad nami milicjant pozostawia swój rower zawsze o jednakowej porze. Idzie po schodach na swoje czwarte piętro, zapewne zjada tam obiad i po jakimś czasie wraca, zabiera go i odjeżdża do pracy. Ten rower miał siłę bardzo mocnego magnesu. Nie tylko przyciągał mój wzrok, ale rzucał mi wyzwanie!

Hej, ty tam chłopcze z trzeciego piętra, wiem że masz wielką ochotę sprawdzić swoje umiejętności!

Spróbuj więc mnie ujarzmić, może uda ci się stanąć na pedałach, przekładając prawą nogę pod rurkę ramy, jak to zwykli robić cyklisty w moim wieku. Wezwanie było nie do odrzucenia. Zbiegłem na podwórze, rower dał się odłączyć od słupka przy którym był oparty, gotowy na moje pionierskie zapędy. Jedna noga na lewy pedał, odepchnięcie się nogą prawą i przełożenie je nad rurką na prawy pedał. Zaczynam pedałować i skręcać kierownicą, robiąc może tylko dwa okrążenia wokół podwórka. Widząc, że idzie mi dobrze, wyjeżdżam poza bramę i kieruję się na prawo, przez Plac Wolności w stronę ulicy Strzody. Oczywiście jadę cały czas chodnikiem. Przechodnie ustępują mi drogę, lecz jeden z nich zatrzymuje mnie i pyta gdzie ja tak się spieszę i skąd mam ten rower? Okazało się, że znał moją Mamę, więc odebrał mi ten wspaniały pojazd. Zaprowadził mnie do restauracji, oddał w ręce Mamy, a rower milicjantowi. Afera zrobiła się niemała. Któż to widział aby ukraść rower i to jeszcze milicjantowi? Taka wersja krążyła bowiem, zanim zjawiłem się jako winowajca. Pan milicjant, z racji sąsiedztwa, nie wyciągnął wniosków służbowych, a ja dostałem porządną burę od Mamy. Ale od czasu tego zdarzenia milicyjny rower już nigdy nie pojawił się na podwórku. Choroba na rower rozwijała się we mnie podstępnie i zdecydowanie. W tamtych czasach był to szczyt marzeń chłopców w moim wieku. To zaurzeczenie miało być przyczyną groźnego wypadku, w którym o mało co nie straciłem oka. Ale to jest temat do którego może powrócę niebawem.

cdn.

Zygmunt Sekula

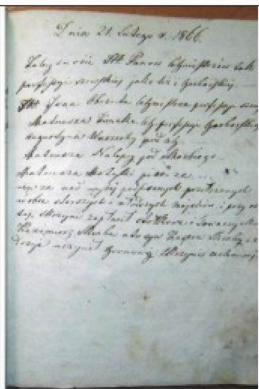
## Rzemieślnicy - część 4

Zabroniono także organizować tak liczne dotąd poczęstunki z okazji przyjmowania do cechu nowych członków lub wyboru cechmistrza. Zakazano również libacji z okazji egzaminu majstrowskiego. Należności wg podanej taksy miały być odtąd wypłacane tylko w pieniądzach. Opłata w dużych miastach wynosiła w zależności od zawodu 15, 12 i 10 złr, wpisowe 1 złr i 10 kr oraz 35 kr dla posłańca. W małych miasteczkach bywało taniej nawet o połowę. A sam majstersztyk nie powinien być zbyt kosztowny. Ponadto nie wolno było dozorującemu majstrowi domagać się jedzenia i picia.

Uniwersał pozwalał majstrom przyjmować bez ograniczeń uczniów do nauki i czeladników do pracy. Nie wolno było pod karą wybierać uczniów i czeladników innemu majstrowi. Nie wolno było ganić wyrobów drugiego majstra ani próbować wyrugować go z kramu, który zajmował.

A co do kar, to wolno je było nakładać tylko cechmistrzom i tylko do wysokości 2 złr. W razie konieczności nałożenia wyższej kary albo w razie większego konfliktu w łonie cechu czy też między cechami – wkraczał magistrat. Miał on zresztą wyznaczonego inspektora, który uczestniczył w zebraniach i któremu należało się posłuszeństwo, a za jego trudy i zasiadywania mierna nadgroda roczna naznaczona być powinna. Widzimy więc, że cechy nie były już tak autonomiczne, jak dawniej. Walne zebrania, odbywające się 4 razy do roku zwoływano po powiadomieniu magistratu. Wszyscy obowiązkowo mieli się stawić na nie trzeźwi. Obowiązywał szacunek dla zwierzchności, ale i zwierzchność swoim postępowaniem innym majstrom miała dawać dobry przykład. Zbierano na nich należne składki, omawiano bieżące sprawy i ustalano działania na najbliższe miesiące. Dodatkowe zebrania (schadzki) miały się odbywać na koszt tego, z którego przyczyn musiało do nich dojść.

Do zbierania składek i prowadzenia kasy wyznaczano kasjera, zwanego podskarbisem, który na kolejnych kwartalnych zebraniach przedkładał finansowe sprawo-



Dnia 21 lutego 1866  
Za bytności Panów Cechmistrzów tak pro-  
szewskiej jako też i garbarskiej  
Jana Obrzuta Cechmistrza profesji szewskiej  
Mateusza Kmaka Cech. profesji garbarskiej  
Augustyna Warzechy podcech.  
Mateusza Nalepy podskarbięgo  
Mateusza Motyki pisarza  
więc za nas wyżej podpisanych przełożony  
obu starszych i młodszych majstrów i  
otwarci skrzyni zapłacili stółkowe i towar;  
Kazimierz Skraha a tosyn Kacpra Skrahy i  
zadosyć uczynił [...] skrzyni cechowej.

zanie. Główne wydatki to koszty organizacyjne prowadzenia cechu, określane jako potrzeby cechowej skrzyni. Nadal potrzebujący członkowie cechu mogli liczyć na zapomogę. Choremu mistrzowi dla utrzymania jego potrzeb do życia inni majstrowie byli zobowiązani pożyczać czeladników. Uniwersał regulował również sprawy wdów po majstrach. Otóż taka wdowa, póki pozostawała wdową, nadal mogła rzemiosło prowadzić przy pomocy czeladnika. Gdyby wyszła za kogoś tego samego rzemiosła, ale nie majstra, powinien on jak najszybciej postarać się o majstrostwo. Mogło się naturalnie zdarzyć, że ów czeladnik zostawał jej mężem. W okresie międzywojennym w Grybowie miał miejsce przynajmniej jeden taki przypadek.

Cech nie dawał ochrony partaczom, nieaprobowanym majstrom, pokątnym rzemieślnikom i Żydom. Ci ostatni mogli wytwarzać tylko dla Żydów.

Uniwersał nakazywał prowadzenie ksiąg cechowych. Był to ciężki obowiązek, bo niejednokrotnie

trudno było znaleźć w cechu człowieka, który by łatwiej operował piórem niż np. młotkiem lub innym narzędziem. Widać to po sposobie prowadzenia notatek choćby w dokumentacji grybowskiego cechu szewskiego.

Uniwersał powoływał więc skrzynkowego pisarza mającego zapisywać treść zebrań i za to otrzymywał zapłatę. Rozrastała się obowiązkowa dokumentacja i pod koniec XIX wieku pojawiły się książki uchwał i protokołów, jakie znamy z naszych czasów.

W poprzednim numerze, a także w tym artykule kilkakrotnie wspominałem o cechowej skrzynce. Zachowała się takowa należąca do grybowskiego cechu szewców i pochodząca z 1871 roku. Jej zdjecie było również w poprzednim numerze. Skrzynki takie miały wszystkie cechy. Nie był to zwykły mebel. W zależności od zamożności cechu była mniej lub bardziej ozdobna, mogła być jedna lub cech mógł posiadać nawet kilka. Miała sekretne schowki i zamki. Uniwersał poświęcił jej osobny artykuł (art. LI): Skrzynia cechowa, w której to wszystkie cechowe dokumenta, cechowa pieczęć i tak

nakładowe, jako zapisne, wyzolenicze i majstrowskie, tudzież inne przybyszowe pieniądze chowane będą, powinna dwiema osobliwymi kluczami być opatrzona, z których jeden przy inspektorze na zawsze zostawać ma. Ale nawet ten tekst nie świadczy o jej wielkim, niemalże symbolicznym znaczeniu. Przyjrzyjmy się więc innym: gdyby zaś jaki majster lub czeladnik drugiego o co z rzemiosła oskarżać miał, natenczas tak skarżący jako i oskarżony przed swoją zwierzchnością powstać i przed skrzynią cechową stojący swoje pretensje, a potem odpowiedź na uszanowaniem i pokorą przekładać(...)

Jej otwarcie oznaczało rozpoczęcie zebrania i od tej chwili wszyscy powinni być już na miejscu. Kto by wszedł dopiero teraz, podlegałby karze za spóźnienie.

Również niektóre administracyjne czynności nabierały specjalnego znaczenia, jeśli odbywały się przy otwarciu skrzyni cechowej. Można to wnioskować z niektórych zapisów w dokumentacji grybowskiego cechu szewców, gdzie podkreślano, że w obecności starszych cechu i przy otwarciu skrzyni zostały wpłacone należne składki.

O tym, jak kształtowało się grybowskie rzemiosło w następnych latach – w kolejnym numerze „Kuriera”.

### Bibliografia:

Julian Kołaczkowski, Wiadomości dotyczące się przemysłu i sztuki w dawnej Polsce, Kraków 1888

Historia Nowego Sącza od ustąpienia dynastji Wazów do pierwszego rozbioru Polski przez Ks. Jana Sygańskiego t. II Lwów 1901, s. 34; (Rocznik Sądecki, t. 3, r. 1957, s. 140)

Zofia i Stanisław Chrzastowscy, Rzemiosło podegrodzkie na początku czasów galicyjskich, Rocznik Sądecki, t. 12, r. 1971, s. 387 – 402.

Stanisław Cynarski, Z dziejów miasta Grybowa od XVI do końca XVIII wieku, W: Grybów. Studia z dziejów miasta i regionu, pod red. Danuty Quirini Popławskiej, Kraków 1992, t. 1.

<http://rzemioslo.q4.pl/?id=2>

<http://www.kbc.krosno.pl/dlibra/doccontent?id=155&idrids=1>

Agnieszka Krzezińska, Grubymi nićmi przyszycie, Polityka, nr 43 z 19.10.2011



**KAPITAŁ LUDZKI**  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

**UNIA EUROPEJSKA**  
EUROPEJSKI  
FUNDUSZ SPOŁECZNY



## “Indywidualizacja procesu nauczania i wychowania uczniów kl. I-III na terenie Miasta Grybowa”



W Szkole Podstawowej Nr 1 w Grybowie nadal trwa realizacja projektu “Indywidualizacja procesu nauczania i wychowania uczniów kl. I-III na terenie Miasta Grybowa” współfinansowanego ze środków EFS.

Przeprowadzono już większość zajęć zaplanowanych w II semestrze bieżącego roku szkolnego. Uczestnicy projektu chętnie biorą udział w takiej formie wsparcia i realizują postawione przed nimi zadania. Przeprowadzane zajęcia sprawiają dzieciom wiele radości, ponieważ umożliwiają im pokonywanie własnych słabości i ograniczeń, a zakupione pomoce dydaktyczne wzbogacają i uatrakcyjniają dodatkowe zajęcia.

Kolejny etap projektu rozpocznie się już w nowym roku szkolnym 2013/2014.

*Irena Kornakiewicz - koordynator projektu*



**BURMISTRZ MIASTA GRYBOWA ORAZ MIEJSKI DOM KULTURY  
ZAPRASZAJĄ MIESZKAŃCÓW ZIEMI GRYBOWSKIEJ  
NA IMPREZĘ KULTURALNO – ROZRYWKOWO – SPORTOWĄ  
W DNIACH 13 – 14 LIPCA 2013 r.**

**SZCZEGÓŁY NA PLAKATACH • SERDECZNIE ZAPRASZAMY !!!**

## **Jubileusz Klubu Honorowych Dawców Krwi PCK „Adma” w Grybowie**

23 marca br. w Ośrodku Politechniki Warszawskiej w Grybowie odbyło się spotkanie z okazji dziesięciolecia działalności Klubu Honorowych Dawców Krwi PCK „Adma” w Grybowie. Była to znakomita okazja do podsumowania tego okresu oraz wręczenia odznaczeń najbardziej zasłużonym krwiodawcom i podziękowań osobom wspierającym działania klubu. Spotkanie rozpoczęło się od wysłuchania hymnu Polskiego Czerwonego Krzyża „Pieśni o Czerwonym Krzyżu”. Następnie prezes Klubu HDK - Wacław Romański przywitał wszystkich zaproszonych gości. Swoje przemówienie poprowadził minutą ciszy w celu upamiętnienia osób, które ten Klub założyły i dla niego pracowały, ale jubileuszu nie doczekały. m.in. doktora Adama Kroka, który przyczynił się do powstania Klubu, Stanisława Klimka jego kronikarza, Grzegorza Kwiecińskiego wiceprezesa Klubu, Pawła Wojtasa sekretarza Klubu.

Potem prezes Romański przywitał licznie przybyłych gości. Wśród nich byli: Piotr Piechnik Burmistrz Grybowia, ks. Krzysztof Romański kapelan Klubu HDK „Adma”, Małgorzata Pyka dyrektor Biura Małopolskiego Oddziału Okręgowego PCK w Krakowie, Jadwiga Kowalska kierownik tego Biura, dr Marian Sikora „Kawaler Kryształowego Serca”, prezes Oddziału Rejonowego Polskiego Czerwonego Krzyża w Gorlicach, Jan Bugno przewodniczący Rejonowej Rady Honorowych Dawców Krwi w Gorlicach, Renata Śliwa kierownik Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Krakowie oddział terenowy w Gorlicach, dr Józef Bałon lekarz kwalifikujący krwiodawców, Maria Krok właścicielka przychodni „Adma” w Grybowie, Janusz Kryca dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych w Gorlicach i prezes Klubu HDK PCK przy Zespole Szkół Zawodowych w Grybowie oraz długoletni działacze i animatorzy ruchu krwiodawstwa na ziemi nowosądeckiej i gorlickiej – Longin Białoń i Andrzej Orchel.



W dalszej kolejności przypomniał historię Klubu z jego początkami, które nie były łatwe. Jak wiadomo wszystkim Klub Honorowych Dawców Krwi przy Gabinetach Lekarskich „ADMA” jest kontynuatorem Klubu HDK działającego niegdyś przy Spółdzielni Inwalidów „Karpaty”. Bardzo trudno było przekonać ludzi do oddawania krwi. Jednak systematyczna praca i wyjaśnianie potrzeby i słuszności tych akcji oraz niesienia pomocy innym okazały się skuteczne. Władze Klubu systematycznie przeprowadzają akcje krwiodawstwa, zazwyczaj przeznaczając krew dla konkretnej osoby, a jeśli nie ma osób akurat jej potrzebujących, zostaje ona w banku krwi.

W dziesięciolecie działalności przeznaczano ją m.in. dla :

- dla 10 - letniego Piotra Konsa chorego na białaczkę,
- dla Weroniki Wydryl chorej na białaczkę,
- dla 6-letniej Kamilli Stach z Tarnowa chorej na zanik szpiku kostnego,

- dla poparzonego bohatera z Librantowej pana Celestyna Żelichowskiego,
- dwukrotnie dla Pauliny Jop młodej narzeczonej Roberta Wdowczyka, która przed ślubem zachorowała na białaczkę,
- dla Ewy Tyrpak z Nowego Sącza, która cierpi na chorobę układu oddechowego.

W ciągu 10 lat Klub zorganizował 49 akcji oraz zebrał 822 litry krwi. Wszystko to dzięki bezinteresownej i ofiarnej pomocy krwiodawców.

- *Chyba największą radość sprawiają podziękowania od osób, którym udało się pomóc. Świadomość tego, że ktoś dzięki nam zyskał nowe życie, pobudza do dalszego działania i nie pozwala rezygnować z pracy* - powiedział na spotkaniu prezes Romański.

Jubileusz stanowią znakomitą okazję do wręczenia wielu odznaczeń w dowód uznania za najpiękniejszy dar humanitarny - bezinteresowne, długoletnie oddawanie krwi, które nadał Małopolski Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża.

Odnakę Zasłużony Honorowy Dawca Krwi trzeciego stopnia otrzymali: Iwona Gryzło, Małgorzata Matusik i Adam Pacyna. Odnakę Zasłużony Honorowy Dawca Krwi drugiego stopnia przypięta została do piersi: Wiesława Góry, Piotra Gryzła, Piotra Jarosza, Macieja Nalepy i Jerzego Święsia. Natomiast odznakę pierwszego stopnia otrzymał Grzegorz Bittner, który jak się okazało pomagał w założeniu Klubu HD PCK przy Zespole Szkół Zawodowych w Grybowie.

Natomiast Klub HDK został uhonorowany przez Zarząd Główny PCK w Warszawie Honorową Odnakę PCK IV stopnia.

- *Dziesięć lat to jest kawał czasu. Tyle krwiodawców się przewinięło, tyle krwi - mówiąc brzydko - się tu polało. Ale to wszystko nie na marne. Zebraliście już ponad 800 litrów krwi. Ile istnień dzięki temu my lekarze mogliśmy uratować - mówił z uznaniem dr Marian Sikora, prezesa Oddziału Rejonowego Polskiego Czerwonego Krzyża w Gorlicach. - Chwała wam za to. Nie przestawajcie robić tego, co robicie.*

Jednak tym cennym lekiem podzielić mogą się jedynie osoby, które ukończyły 18 rok życia i nie przekroczyły 65, a waga powyżej 50 kilogramów. Każdy ochotnik musi mieć przy sobie dokument tożsamości ze zdjęciem, a przed

pobraniem krwi przechodzi badanie lekarskie kwalifikujące lub nie do zabiegu.

Wśród „naszych” czynnych krwiodawców jest 14 rodzin, 5 rodzeństw oraz 18 osób po raz pierwszy oddające krew. Aktualnie tworzą one grupę 150 osób czynnie oddających krew, w tym 47 kobiet oraz 60 młodych krwiodawców. Przy tej okazji składamy im serdeczne podziękowania za solidarność z osobami potrzebującymi bo niejednokrotnie krew - to życie!

WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO Z OKAZJI ŚWIATOWEGO DNIA KRWIODAWCY !!! (14 czerwca)

#### Naszymi sponsorami i darczyńcami są:

- Tadeusz Filipowicz - właściciel Stacji Obsługi w Ropie,
- Antoni Fyda - prezes Banku Spółdzielczego w Grybowie,
- Stanisław Jachowicz - Sklep Jachowicz z Synami,
- Anna Kasztelewicz - Gospodarstwo Pasieczne „Sądecki Bartnik”,
- Anna Kawecka - właścicielka Apteki „Panaceum” w Grybowie,
- Maciej Maciejowski - właściciel sklepu „Maciejowski”,
- Irena Ratuszny - prezes Spółdzielni Inwalidów „Karpaty”,
- Wiesław Wiśniowski - właściciel Pub Fenix,
- Anna Rzemieńska - Hurtownia Rzemieńska,
- Stanisław Sawicki - Firma Complex Sawicki, którym pragniemy gorąco podziękować za bezinteresowne wsparcie i pomoc na rzecz działalności Klubu HDK „Adma”.

Francuski poeta Alphonse de Lamartine powiedział: *„Najlepsze co może człowiek ofiarować po darze krwi, to łza”*

Dzięki takim ludziom jak Wy, łzy mogą być zatrzymane i to jest godne podziwu i naśladowania.

Wacław Romański

#### Strona Internetowa Klubu HDK

- [WWW.krwiodawcyadma.pl](http://WWW.krwiodawcyadma.pl)

- administratorem strony jest Tomasz Skrabski, kronikę Klubu prowadzi Adriana Holender - Skrabska.



Fundacja  
Orange

## Biblioteka bierze udział w programie “Orange dla bibliotek”

W dniu 08 kwietnia 2013r. Miejska Biblioteka Publiczna w Grybowie podpisała kolejną umowę z Fundacją Orange z/s w Warszawie w ramach programu „Orange dla bibliotek”.

Celem programu jest wspieranie rozwoju społeczeństwa informacyjnego poprzez zwiększenie dostępu do nowych technologii komunikacyjnych i promocję ich wykorzystania, tak by gminne biblioteki publiczne stały się nowoczesnymi, wielofunkcyjnymi centrami informacyjnymi, kulturalnymi i edukacyjnymi.

## **BISKUP KAROL PĘKALA — APOSTOŁ MIŁOSIERDZIA CHRZEŚCJAŃSKIEGO (1919-1968)**

Odc. 5

W organizowaniu Caritas na szczeblu ogólnopolskim wielką wagę przywiązywał ks. Pękala do zjazdów dyrektorów Diecezjalnych Związków Caritas. Zjazdy te miały charakter Kurso - konferencji, na których omawiano założenia oraz metody działania kościelnej Caritas w Polsce. Pierwsza taka konferencja odbyła się 22-24 sierpnia 1945 r. w Krakowie. W okresie istnienia Krajowej Centrali odbyło się 11 ogólnopolskich konferencji dyrektorów Diecezjalnych Związków Caritas. Działalność KCC zmierza w tym czasie przede wszystkim do zorganizowania akcji charytatywnej w diecezjach i parafiach w całym kraju, zakładając diecezjalne (okręgowe) i parafialne Związki Caritas.

Uzyskał zezwolenie na redagowanie własnego organu - czasopisma pt. „Caritas”. Osobiście prowadził redakcję i często pisał artykuły; KCC wydawała również książki, broszury i materiały informacyjne. Organizował ogólnopolskie Tygodnie Miłosierdzia, które miały na celu: niesienie pomocy materialnej dla ubogich oraz pomocy opiekuńczej dla chorych, starców i dzieci, budzenie wrażliwości na potrzeby bliźniego, przyczynianie do wzajemnej pomocy.

Pierwszych pięć Tygodni Miłosierdzia przygotowała z wielką starannością Krajowa Centrala Caritas i przeprowadziła w miesiącu październiku według następujących haseł: w 1945 - „Polaku, miej serce”; w 1946 - „Caritas w trosce o dziecko”; w 1947 - „Ratujmy człowieka”; w 1948 - „Pomóżmy rodzinie”; w 1949 - „Macierzyństwo”.

Tygodnie Miłosierdzia odegrały również doniosłą rolę jako szkoła metod przygotowująca Kościół w Polsce na trudny okres, który nastąpił po likwidacji Caritas. Ksiądz bp Pękala wielką wagę przywiązywał do szkolenia pracowników charytatywnych - dla centrali oraz dla działalności terenowej. Szeroki wachlarz potrzeb określał różne rodzaje kwalifikacji: księgowi, referentki organizacyjne dla potrzeb diecezji, referentki opiekuńcze, wychowawcy zakładów, instruktorzy świetlicowi, wychowawczynie przedszkoli, działacze trzeźwości.

Owocność tej działalności ukazują następujące liczby. Już w 1946 r. Caritas w Polsce prowadziła: 751 zakładów opieki całkowitej, 1 023 zakłady opieki częściowej.

Zakłady opieki całkowitej obejmowały: 256 szpitali, 183 domy dziecka, 125 przytułków dla starców, 125 internatów, 27 żłobków, 22 zakłady mieszane dla dorosłych i dzieci, 8 sanatoriów, 5 zakładów specjalnych.

Zakłady opieki częściowej obejmowały: kuchnie ludowe, punkty dożywiania dzieci, ochronki, przedszkola i żłobki dzienne dla dzieci, ambulatoria, domy noclegowe.

W latach 1947-1948: 728 przedszkoli, 464 domy opieki nad dziećmi i starcami, 220 domów specjalnych dla dzieci i młodzieży - z 11 627 wychowanekami.

W instytucji Caritas pracowało wówczas 27 tys. osób.

Caritas pod przewodnictwem ks. Karola śmiało wkroczyło na coraz szersze pole działalności charytatywnej, podejmując różnego rodzaju akcje dobroczynne. Przypomnijmy je bodaj tytułami, poczynając od utworzenia Fundacji im. kard. Augusta Hłonda na rzecz powstawania zakładów wychowawczo-rehabilitacyjnych dla dzieci kalekich. Statystyka krajowa podała liczbę 92 tys. dzieci i młodzieży do lat 18 z uszkodzeniami narządów ruchu, a 30 tys. zagrożonych kalectwem na skutek gruźlicy kości. Przedstawicielka Ministerstwa Oświaty, dr Zofia Szymańska, zwróciła się do Krajowej Centrali Caritas poprzez przedstawicielstwo w Warszawie o pomoc w podjęciu rehabilitacji tych dzieci. Związek Caritas nabył na ten cel zdeprawowany gmach od sióstr boromeuszek w Świebodzinie i przystąpił do odbudowy, przystosowując go do potrzeb rehabilitacji. Pozyskał również prof. Wiktora Dege, który objął kierownictwo nad całą akcją. Już w 1948 r. jedno skrzydło gmachu mogło przyjąć 250 dzieci. Z inicjatywy ks. Karola Pękala Związek Caritas Diecezji Tarnowskiej podejmuje w 1947 r. odbudowę zakładu dla dzieci ociemniałych w Grybowie.

Caritas włączyła się do międzynarodowej akcji o powrót dziecka-sieroty wojennej do rodzinnego kraju. Powszechną aprobatę zyskała akcja „gościnnego otwarcia domów polskich dla sierot wojennych”. Polska po wojnie była krajem z największą liczbą sierot i półsierot w przeliczeniu na 1 tys. mieszkańców. Akcję zainicjował „Tydzień Dziecka-Sieroty Wojennej”, zorganizowany przez Międzynarodową Organizację Rodziców Chrzestnych dla sierot wojennych w Genewie, od 7-14 listopada 1948 r.

Caritas podjął również szeroko zakrojoną walkę z gruźlicą u dzieci i dorosłych. Wiosną 1947 r. KCC otrzymała z Towarzystwa Pomocy Polakom w Londynie 4 ambulanse rentgenologiczne marki „Ford”. Rozwijano także akcję wysyłania dzieci ze środowisk miejskich i z domów dziecka na wakacje do rodzin wiejskich. KCC podejmuje współpracę z komitetem przekazania funduszu po żołnierzach poległych w obronie Anglii na rzecz ich rodzin w kraju. Sam Komitet, na czele którego stała wdowa po gen. W. Sikorskim, pismem z dnia 08.07.1946 r. zwrócił się z prośbą do KCC o współpracę.

Krajowa Centrala Caritas objęła troską i pomocą również młodzież akademicką. Już w 1946 r. powstały referaty Caritas Academica przy diecezjalnych i parafialnych Związkach Caritas, aby nawiązywać kontakt z uczelniami i służyć pomocą młodzieży akademickiej studiującej poza diecezją.

Dyrektor KCC zaproponował prowadzenie sprawozdawczości terenowych Związków Caritas, celem uzyskania obrazu całokształtu działalności Caritas w Polsce, jak również konkretnych materiałów dla redakcji miesięcznika „Caritas”. Swoje inicjatywy oraz projekt przedkładał do aprobaty przewodniczącemu komisji kard. A.S. Sapieża - podobnie jak programy obrad Komisji oraz treść składa-

nych przez siebie sprawozdań z działalności KCC i z przebiegu akcji Caritas w Polsce.

W okresie od 8 lipca do 7 września 1946 r. ks. K. Pękala przebywał w Stanach Zjednoczonych jako delegat episkopatu Polski, aby złożyć podziękowanie episkopatowi amerykańskiemu i organizacjom amerykańskim za nadsyłaną dla Polski pomoc. W ciągu dwumiesięcznego, bardzo pracowitego pobytu w USA ks. Karol zdobył serca Amerykanów oraz Polonii na rzecz pomocy dla ojczyzny.

Wielki rozmach w działalności charytatywnej ukazuje jeszcze jeden rys osobowości ks. Karola - wielką odwagę.

14.12.1946 r. otrzymał nominację na biskupa pomocniczego w Tarnowie, a 16.03.1947 r. konsekrację z rąk bpa Jana Stepy, ordynariusza tarnowskiego, w tamtejszej katedrze. Na stanowisku dyrektora K.C.C. pracuje do listopada 1948 r., a do 1962 działa na polu miłosierdzia jako członek Komisji Charytatywnej. cdn.

## Tradycyjny polski antysemityzm nie istnieje



Zdjęcie z archiwum PAP

Nie tak dawno Wydawnictwo „Świat Książki” opublikowało „Pamiętnik” polskiego prozaika, poety, dramaturga i eseisty o swojsko brzmiącym dla Grynbowian nazwisku Grynberg.

Jak podaje WIKIPEDIA Henryk Grynberg urodził się 4 lipca 1936 roku w Warszawie. W jego twórczości dominuje tematyka Holocaustu i losu polskich Żydów.

Ze względu na żydowski pochodzenie, lata 1942-1944 przeżył ukrywając się w Radoszynie i okolicach oraz na tzw. aryjskich papierach w Warszawie. Z całej licznej rodziny okupację niemiecką przeżył tylko on i jego matka. Nie zginęli dzięki pomocy Polaków. Jednak jego ojca - Abrama - zabił polski chłop, któremu oddał na przechowanie swoje dwie krowy. Półtorarocznego brata, wydanego przez sąsiadów, zabili Niemcy na terenie pobliskiego Jadowa.

Po wojnie Grynberg od 1 kwietnia 1959 do 31 grudnia 1967 zatrudniony był w warszawskim Teatrze Żydowskim.

W 1967 wraz z zespołem tego teatru wyjechał na występy do USA. Do Polski komunistycznej już nie wrócił.

Przez jakiś czas pracował w redakcji polskiej „Głosu Ameryki”. Kto potrafił (i miał odrobinę odwagi) w czasie PRL-u dostroić swój radioodbiornik do częstotliwości tej rozgłośni, z pewnością „spotkał” się z tym reporterem na falach eteru.

A propos! „Reporter” - pod takim właśnie pseudonimem Henryk Grynberg został zarejestrowany w Departamencie 7 Urzędu Bezpieczeństwa, jako tajny współpracownik. On sam o tym fakcie tak wspomina w swoim

„Pamiętniku” w taki oto sposób:

*“11 października 1956 r. pod presją podpisałem zobowiązanie do tajnej współpracy z wywiadem, z którym jednak nie współpracowałem, tylko pozorowałem współpracę, a po kilku miesiącach, gdy dalsze pozorowanie stało się niemożliwe, przestałem stawiać się na spotkania.*

*(...) Jesienią 1959 r., gdy wybierałem się w podróż do Izraela, odwiedził mnie oficer wywiadu, który nalegał, żebym zabrał ze sobą jakiś list, a ja kategorycznie odmówiłem i więcej się z mną nie kontaktowano. Przytoczona w mojej książce („Ciąg dalszy” dop. wt.), a znaleziona w archiwum IPN, tajna Notatka Służbowa Inspektora MSW potwierdza, że „po ukończeniu studiów Grynberg do dalszej współpracy odnosił się niechętnie”, i że „z tych względów z dalszych kontaktów z Grynbergiem Dep. I (czyli wywiad HG) zrezygnował”*

Wróćmy jednak do „Pamiętnika”, w którym wiele stron poświęconych jest trudnym polsko-żydowskim relacjom. Henryk Grynberg stara się wykorzenić z umysłów niektórych zachodnich (i nie tylko zachodnich) intelektualistów zarzut „tradycyjnego polskiego antysemityzmu”, którego kolejną odsłonę mogliśmy zobaczyć zaledwie kilka dni temu, kiedy to niemiecka telewizja ZDF wyemitowała trzygodzinkowy serial pt. „Nasze matki, nasi ojcowie”. Twórcy tego serialu przedstawili żołnierzy AK jako zagorzałych antysemitów, którzy niemal, na co dzień z bronią w ręku okazywali swoją nienawiść i pogardę dla Żydów.

Gdybyśmy tylko na podstawie przytoczonych przez Grynberga historycznych faktów chcieli sporządzić wykres uwzględniający skalę wyrządzonych narodowi żydowskiemu krzywd w poszczególnych państwach europejskich, powstanie wówczas swoista krzywa rosnąca. Polska znajduje się na samym początku tej antysemitycznej krzywej, a więc tam, gdzie wartości przez nią wskazane są najmniejsze. Natomiast Niemcy i inne kraje Europy Zachodniej znajdują się na jej końcu, czego nie jest w stanie zmienić żaden kontrfaktyczny serial, ani też żadna alternatywna (czytaj: zakłamana) historia II wojny światowej.



## Arlington, czerwiec 1983

(patrz "Midstream", August / September 1983)

"Tradycyjny polski antysemityzm" jest frazesem bez uzasadnienia historycznego. Antysemityzm przybył do Polski z zachodnią kulturą i cywilizacją. Słowo „pogrom” jest rosyjskie, a samo zjawisko zostało zapoczątkowane przez krzyżowców, którzy masakrowali gminy żydowskie po drodze do Ziemi Świętej. Oskarżenie o mord, rytualny rzuczone po raz pierwszy na Żydów w XII wieku w Anglii, wywołało krwawy „pogrom” (rzeź) w Yorku. Również na Zachodzie wymyślono oskarżenie Żydów o profanację hostii i zatrucie studzien. Statuty kaliskie Bolesława Pobożnego miały na celu przede wszystkim ochronę Żydów przed chrześcijańskimi sąsiadami, głównie niemieckiego pochodzenia. Restrykcje antyżydowskie, włącznie z gettem, są zachodnio – europejskiego pochodzenia. We wszystkich ekscesach, jakich dopuścili się na Żydach Polacy do czasu drugiej wojny światowej, mniej Żydów zginęło niż w 1389 roku w czeskiej Pradze – ważnym ośrodku zachodniej kultury – gdzie rozfanatyzowany tłum wymordował cztery tysiące Żydów. Podczas rzezi, jakich dopuszczali się kozacy Chmielnickiego, polskie wojsko było jedynym obrońcą Żydów. W krajach zachodnio – europejskich sprowadzano Żydów aby rozwinęli rzemiosło i handel, a gdy to uczynili, wołano: Żydzi opanowali nasze rzemiosło i nasz handel! W Polsce zastosowano tę taktykę dużo później. Antyżydowskie hasła głoszone w Polsce w latach 1930-tych i 60-tych nie różniły się od tych, które rzucano we Francji podczas sprawy Dreyfusa. Warto też pamiętać, że w Paryżu w lipcu 1942 roku francuska policja zgarnęła i przekazała Niemcom 13 tysięcy Żydów i to samo czyniono z tysiącami innych w południowej Francji pod francuską administracją, a mimo to nie Francuzów oskarża się o pomaganie w eksterminacji Żydów, lecz Polaków.

Edward D. Wynot w artykule A Necessary Cruelty: The Emergence of Official Anti-Semitism in Poland, 1936-39 ("The American Review", October 1971) przypomina, że "wieloletnie bliskie stosunki z rosyjskimi kołami politycznymi pozostawiły niezatarty ślad w myśli politycznej" Romana Dmowskiego i uczyniły antysemityzm „kamieniem węgielnym polityki jego partii” ale w dyskusjach historycznych na Zachodzie mówi się o polskim „tradycyjnym antysemityzmie”, a nie rosyjskim. Wynot myli się jednak, gdy pisze, że większość polskich Żydów opierała się asymilacji i dlatego jawiła się jako „obce ciało”. To raczej kastowe – jak je określił Aleksander Hertz – społeczeństwo polskie utrudniało lub uniemożliwiała Żydom asymilację, i może to jest jedyny rodzimy wkład

do polskiego antysemityzmu. W latach 30-tych polski antysemityzm był imitacją tego, co się działo w Niemczech, ale podczas hitlerowskiej okupacji społeczeństwo polskie zachowało się lepiej, niż można się było spodziewać po zatrutej atmosferze tamtych lat i Polska zasłużyła na lepszą opinię niż wiele innych krajów okupowanych, które w większym stopniu współdziałały z hitlerowcami w eksterminacji Żydów. Całkiem bezpodstawna jest również teoria, że Polskę wybrano na miejsce Holokaustu z powodu „polskiego antysemityzmu”. Wybrano ją, bo tu znajdowało się największe w Europie skupisko Żydów, a terytorium było dogodnie odizolowane przez sytuację wojenną. W liczbach zarówno absolutnych, jak i względnych więcej Żydów zamordowali Austriacy, Rumuni, Ukraińcy, Litwini, Łotysze, Chorwaci. Wielu historyków zapomina, że słowackich Żydów deportowali do obozów zagłady Słowacy, samodzielnie i na swoje życzenie.

Polski antysemityzm, znacznie mniej morderczy od powyższych przykładów, nigdy nie był bardziej dokuczliwy od francuskiego, rosyjskiego, węgierskiego czy argentyńskiego. Piętnowanie Polaków jest w tym wypadku tak samo irracjonalne jak piętnowanie Żydów przez antysemitów. Oskarżenia przeciwko Polakom biorą się między innymi z tego, że w Polsce dokonano największej zagłady Żydów. Pamięta się więc wszystkie przypadki szantażu i zdrady na jej terenie, choć w stosunku do liczby Żydów były rzadsze niż w wielu innych krajach. Polska straciła reputację ponownie pod koniec lat 60-tych, gdy podobnie jak w latach 30-tych antysemityzm stał się kartą polityczną. W obu wypadkach ugrupowania prześcigały się w antysemityzmie, żeby nie pozostawić tego popularnego argumentu swoim konkurentom, ale po Holokaucie było to bardziej chorobliwe i kompromitujące. Były to najbrzydsze epizody w historii stosunków polsko-żydowskich, ale i one nie czynią Polski „tradycyjnie” bardziej antysemicką od innych krajów. Zwłaszcza w dzisiejszym świecie, gdzie antyżydowska obsesja i patologia nabrała międzynarodowych wymiarów pod przykrywką „kwestii Bliskiego Wschodu”, a następnie „kwestii palestyńskiej”, która może z kolei przemienić się w „kwestię izraelską”, implikując, że trzeba coś zrobić z Izraelem, którego istnienie tak znamienne przeszkadza tylu państwom i narodom. Jest to patologia tym groźniejsza, że szerzy się po Holokaucie, w świecie, który zna potencjał swojego okrucieństwa, a „kłopotliwe” państwo żydowskie jest azylem dla tych, którzy cudem uszli międzynarodowym mordercom, w świecie jeszcze podatniejszym na infekcję i plagi mózgowie przez koncentrację komunikacji i informacji z nieodłączną propagandą i dezinformacją. Zatem ani przeszłość, ani teraźniejszość nie usprawiedliwia piętnowania Polaków.

# MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w Grybowie

*ogłasza*

## **X KONKURS POETYCKI “ECHO MOICH GÓR”**

*Celem konkursu jest pobudzenie aktywności twórczej  
oraz popularyzacja amatorskiej twórczości poetyckiej*

### **ZASADY UCZESTNICTWA:**

- konkurs jest przeznaczony dla osób tworzących amatorsko,
- tematyka utworów powinna dotyczyć: gór, krajobrazów, przyrody, ludzi, ekologii, architektury, zabytków (organizatorom zależy, aby choć jeden utwór dotyczył gór grybowskich),
- uczestnicy nadsyłają utwory w 3 egzemplarzach opatrzonych godłem (znakiem) oraz kategorią wiekową,
- dane autora (imię i nazwisko, adres, nr telefonu, kategoria) należy dołączyć w zaklejonej kopercie, opatrzonej tym samym godłem jak zestaw wierszy,
- wiersze z danymi autora należy przesłać na adres:

### **MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA**

Rynek 12, 33-330 Grybów

Jury przyzna nagrody rzeczowe  
w 3 kategoriach:  
dziecięcej, młodzieżowej i dorosłych

*Komisja zastrzega sobie inny sposób  
podziału nagród.*

Termin nadsyłania wierszy upływa:  
**25 września 2013 roku.**

Utwory oceni komisja konkursowa do:  
**11 października 2013 roku.**

*Spotkanie wraz z wręczeniem nagród  
odbędzie się  
pod koniec października 2013r.*

Organizator zastrzega sobie prawo  
do publikacji nagrodzonych  
i wyróżnionych utworów bez  
honorarium autorskiego.

**Zapraszamy wszystkich piszących  
do dzielenia się pięknem słowa  
poprzez udział w konkursie!!!**





# UKS „GLADIATOR” w Binczarowej

## Kickboxing w Grybowie



Od maja 2012 roku w sali gimnastycznej ZSZ w Grybowie odbywają się treningi klubu UKS „Gladiator”. Trenujemy tutaj trzy razy w tygodniu: poniedziałki, środy i piątki. Ponadto we: wtorki, czwartki oraz soboty treningi odbywają się w Binczarowej, gdzie sekcja działa nieco dłużej. Zajęcia prowadzi Amadeusz Kwiatkowski były wicemistrz Polski w forule full contact w kickboxingu, instruktor: boksu, kickboxingu, kulturystryki oraz licencjonowany sędzia Polskiego Związki Kickboxingu.

Mimo tak krótkiego stażu treningowego zawodnicy „Gladiatora” zdążyli odnieść szereg sukcesów w arenie kickboxingu.

Do największych należy srebrny medal Mistrzostw Polski w formule low-kick, który wywalczyła Sylwia Szpakowska w Radzyminie 15-17.02.2013r. Podczas zeszłorocznego międzynarodowego Pucharu Polski „Gladiatorzy” stawali na podium aż 10 krotnie. Brązowy medal Mistrzostw Polski 2012 w formule semi-contact wywalczył Dominik Zeliszewski. To nasze największe jak dotąd klubowe sukcesy ale mamy jeszcze mnóstwo

innych. Ogólnie w 2012 roku wywalczyliśmy aż 38 medali! To jest świetny wynik jak na klub, który dopiero zaczyna się rozwijać. Naszym najnowszym sukcesem są trzy medale na Slovak Open 2013 czyli Międzynarodowym Pucharze Słowacji. Jest to bardzo prestiżowa impreza, na którą jeżdżą zawodnicy z całej Europy. Frekwencja nie zawiodła i w tym roku. Do Bańskiej Bystricy zjechało 517 zawodników z 8 krajów (Rosja, Ukraina, Czechy, Węgry, Słowacja, Słowenia, Polska, Chorwacja). Mariusz Siedlarz zdobył brązowy medal w kat-52kg Kick-light kadetów starszych, a Sławomir Motyka dwa medale: jeden srebrny w kat -57kg Kick-light juniorów oraz brązowy w -57kg light-contact seniorów. Naszym największym tegorocznym celem jest zakwalifikowanie się do kadry narodowej oraz start we wrześniowych Mistrzostwach Europy. Po części cel już udało się zrealizować ponieważ tytuł wywalczony przez Sylwią Szpakowską kwalifikuje ją do kadry narodowej. Mamy jednak nadzieję, że takich zawodników będzie więcej. Ale to zależy od wyników na wszystkich ważnych tegorocznych zawodach poprzedza-

jących Mistrzostwa Europy. Klub zrzesza głównie dzieci oraz młodzież szkolną ale jesteśmy otwarci na wszystkich chętnych niezależnie od wieku i płci. Kickboxing można trenować naprawdę w każdym wieku. U nas trenuje „gromadka urwisów” ok. 7-8 letnich, dla których treningi to jeszcze swego rodzaju zabawa. Jest też kilkoro starszych zawodników, którzy trenują wyłącznie dla poprawy samopoczucia, podniesienia własnej wartości czy wyglądu i tężyzny fizycznej. Ponieważ kickboxing to znakomita forma aktywności fizycznej dzięki, której można spalić parę niepotrzebnych kilogramów, poprawić sylwetkę czy po prostu oderwać się od szarej rzeczywistości. Mamy także grupę zawodniczą, której głównym celem jest start w zawodach. Końcem maja, w Szeged przepięknym mieście na południu Węgier zakończył się Puchar Świata w Kickboxingu. Polskę reprezentowało ponad 100 zawodników, między innymi nasi Gladiatorzy: Sylwia Szpakowska w formule Low-kick junierek do 56kg oraz Krzysztof Świąg w Kick-light kadetów starszych do 42kg. Sylwia w półfinale toczyła bój z Serbką Keri Valentina i do drugiej rundy wygrała znacząco u wszystkich sędziów, niestety odnowiła się jej kontuzja kolana i nie mogła kontynuować walki zdobywając ostatecznie brązowy medal. Krzysiek Świąg pewnie wygrał półfina-

lową walkę z Węgrem, który nie miał nic do powiedzenia w tym pojedynku. W finale zmierzył się z innym reprezentantem Węgier który „zemścił się” za swojego poprzednika i po wyrównanej walce wygrał z Krzyskiem, który zakończył rywalizację na drugim stopniu podium. Zawody uważam za jak najbardziej udane. Potencjał jest duży i myślę, że w przyszłym roku przywieziemy Puchar Świata. Wyjazd nie byłby możliwy bez wsparcia naszych sponsorów.

Serdeczne podziękowania kierujemy do Pana Wiesława Pazgana z firmy Konspol, Pana Jarosława Gołyźniaka właściciela Restauracji Jarowiejska w Grybowie, Państwa Leszka Machaj i Jarosława Pszebięda-Ćwik z hurtowni farb i lakierów SC LEMA, Pana Jana Brongiel z Sądeckiego Sony Center oraz Pana Artura Wzorek z firmy Silver Computer. Teraz dla naszych zawodników nadszedł czas na zasłużony odpoczynek, a dla Sylwii na wyleczenie kontuzji. W czerwcu o ile pozwolą na to środki finansowe wybieramy się do Bośni na Puchar Europy, trzymajcie za nas kciuki!

Może już niedługo sport w Grybowie oraz całej naszej gminie będzie oznaczał coś więcej niż tylko rozgrywki piłki nożnej w miejscowej Grybowii czy spartakiady zimowej dla dzieci w Ptaszkowej?

## ZAPRASZAMY WSZYSTKICH CHĘTNYCH DO WSTĄPIENIA W NASZE SZEREGI I SPRÓBOWANIA SWOICH SIŁ.

**Informacji udziela trener: Amadeusz Kwiatkowski przed każdym treningiem, pod nr tel: 503-523-883 lub osobiście oraz na stronie internetowej [www.uksgladiator.pl](http://www.uksgladiator.pl) i facebooku.**

# Ułatwienia w ewidencji ludności...

Upzejmie informujemy, że w dniu 31 grudnia 2012 r. weszła w życie ustawa z dnia 7 grudnia 2012 r. o zmianie ustawy o ewidencji ludności i dowodach osobistych oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2012 r. poz. 1407)...

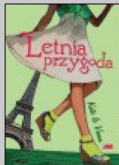
Na mocy tej ustawy wprowadzono szereg ułatwień w realizacji obowiązku meldunkowego obejmujących między innymi:

- zniesienie obowiązku zameldowania obywateli polskich, obywateli UE, obywateli państw EFTA (Europejskiego Stowarzyszenia Wolnego Handlu) - stron EOG (Europejskiego Obszaru Gospodarczego) oraz obywateli Konfederacji Szwajcarskiej na pobyt czasowy nie przekraczający trzech miesięcy;
- likwidację obowiązku meldunkowego wczasowiczów i turystów;
- likwidację obowiązków właścicieli, dozorców, administratorów nieruchomości oraz zakładów pracy weryfikowania wypełniania obowiązku meldunkowego przez mieszkańców lub pracowników;
- wprowadzenie możliwości dopełnienia obowiązku meldunkowego przez ustanowionego pełnomocnika;
- wprowadzenie możliwości automatycznego wymeldowania przy zameldowaniu w nowym miejscu;
- wydłużenie terminu na realizację obowiązku meldunkowego z 4 do 30 dni oraz zniesienie sankcji karnych dla obywateli polskich, obywateli UE, obywateli EFTA - stron EOG oraz obywateli Konfederacji Szwajcarskiej za niedopełnienie obowiązku meldunkowego;
- odstąpienie od konieczności zgłaszania przy dopełnianiu obowiązku meldunkowego informacji o wykształceniu, obowiązku wojskowym oraz przedkładania wojskowego dokumentu osobistego;
- wydłużenie okresów wyjazdów zagranicznych podlegających zgłoszeniu w organie ewidencji ludności z 3 do 6 miesięcy.





# Kącik czytelnika:

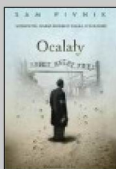


**Kate le Vann - „Letnia przygoda”** : Wyluzowana, popularna imprezowiczka Samatha oraz jej najlepsza przyjaciółka Rachel, asekurantka i szara myszka, jadą na wakacje do Francji. Do tej pory wszystko robiły razem, ale teraz sprawy przybierają zupełnie inny obrót. Następuje nieoczekiwana zamiana ról. Czy ich przyjaźń przetrwa to burzliwe lato?



**Sergiusz Pinkwart - „Tata reporter”** : Czy zastanawialiście się kiedyś, jak wygląda codzienne życie dziennikarza telewizyjnego, który, pojawia się w wieczornym programie informacyjnym, by na tle płomieni opowiedzieć o wybuchu wulkanu w Chile, lub otoczony przez wymachujących karabinami bojowników, tłumaczy zawiłości rewolucji na Bliskim Wschodzie?

Tata reporter to książka o współczesnej rodzinie, która zmagą się z tysiącem codziennych problemów, podczas gdy ojciec dziennikarz, podróżuje po świecie. Żonę reportera i trójkę dzieciaków przyciąga ekran telewizora, na którym pojawia się tata reporter, ale ich własne życie jest również burzliwe i pełne emocji. Wspierają się, wspólnie uczą się języków i gotują...



**Sam Pivnik - „Ocalali”** : Sam Pivnik ocalał ze świata, którego już nie ma. Mógł zginąć kilkanaście razy, ale dzięki szczęściu, sile i determinacji przeżył i mógł opowiedzieć swoją nadzwyczajną historię. W dniu jego trzynastych urodzin, 1 września 1939 roku, nazistowskie Niemcy najechały na Polskę, a wraz z tym wydarzeniem życie Pivnika zmieniło się nieodwracalnie. Przeżył będzkińskie getto, a potem przez sześć miesięcy pracował jako więzień na osławionej rampie w obozie Auschwitz-Birkenau, gdzie dokonywano selekcji ludzi z kolejnych transportów, kierując niektórych do obozu, a innych wprost do komór gazowych...



**Adrienne Sharp - „Prawdziwe wspomnienia Mali K.”** : Książka opowiada o niezwykłych losach polskiej primabaleriny, która rozkochała w sobie ostatniego cara Rosji. Tytułowa bohaterka to postać autentyczna. W swojej pełnej rozmachu powieści Adrienne Sharp po mistrzowsku połączyła fakty historyczne z wątkami fikcyjnymi. Widzimy carską Rosję u schyłku dynastii Romanowów, w przededniu wielkich politycznych zmian. Młodziutka, niezwykle ambitna i pełna wdzięku baletnica występuje w Teatrze Maryjskim w Petersburgu. Wpada w oko samemu carewiczowi Mikołajowi. Romans zostaje zakończony, gdy Mikołaj wstępuje na tron i poślubia księżniczkę Alicję Heską. Porzucona tancerka znajduje pocieszenie w ramionach kuzynów kochanka. Spotyka się jednocześnie z dwoma wielkimi książętami - Sergiuszem Michajłowiczem oraz Andrzejem Władimirowiczem, za którego po latach wyjdzie za mąż.

## PYTANIE KONKURSOWE:

Według zapisu w kronice parafialnej kwestię budowy grybowskiej świątyni (przyszłej Bazyliki) skierował na własnie tory "mąż śmiały niezwykle czynny, sprawom kulturalnego podniebienia miasta szczególnie oddany" - kogo miał na myśli parafialny kronikarz?

Odpowiedzi należy poszukać w książce J. Skrabskiego pt. "Kościół Grybów". Kupony konkursowe należy składać do 30.07.2013 roku na adres redakcji.

## Rozwiązanie zagadki Kuriera 1/56

Ponieważ nikt nie odpowiedział na naszą poprzednią zagadkę, dlatego powtarzamy ją wraz z podpowiedzią.

## ZAGADKA KURIERA 2/57

### KUPON KONKURSOWY "ZAGADKA KURIERA 2/57"

Imię i nazwisko: .....

Zamieszczały(a): .....

Telefon: .....

Odpowiedź: .....



### Stopka redakcyjna

#### GAZETA LOKALNA MIASTA GRYBOWA "KURIER GRYBOWSKI"

WYDAWCA: **Burmistrz Miasta Grybowa**, 33-330 Grybów, Rynek 12, tel./fax 18 445-02-02, tel. 18 445-01-40, [www.grybow.pl](http://www.grybow.pl)

ADRES REDAKCJI: **Miejska Biblioteka Publiczna w Grybowie**,

33-330 Grybów, Rynek 12, tel. 18 445-03-13.

BIURO OBSŁUGI, PRENUMERAT I REKLAMY ORAZ BIURO ŁĄCZNOŚCI Z CZYTELNIKAMI: adres Redakcji.

REDAKTOR NACZELNY: mgr Marzena Hotłós oraz Społeczne Kolegium Redakcyjne

Materiałów nie zamówionych Redakcja nie zwraca, zastrzegamy sobie prawa do skrótów i zmian tytułów.



Spółdzielnia Inwalidów

w Białej Nizmej

**Karpaty**

Zakład Pracy Chronionej

Biała Nizma 5

33-330 Grybów

tel: 18 445 07 55 www.212

fax: 18 445 06 08

e-mail: karpaty@sacz.com.pl

**PRODUCENT ODZIEŻY  
OCHRONNEJ I ROBOCZEJ**

**PRZESZYCIA ODZIEŻY NA RYNEK  
KRAJOWY I ZAGRANICZNY**

**USŁUGI TRANSPORTOWE  
LOKALE DO WYNAJĘCIA**

**HAFT KOMPUTEROWY**  
tel. 18 448 57 45  
e-mail: karpaty\_haft@onet.pl

[www.si-karpaty.pl](http://www.si-karpaty.pl)

**ZAPRASZAMY DO WSPÓLPRACY**



**GRYBÓW**

**Spółdzielnia  
Handlowo-Produkcyjna  
„Skladnica”**

w Grybowie  
ul. Rynek 1  
tel. 18 445 02 51

**Prowadzi sprzedaż  
(również na raty)  
w sieci swoich placówek  
handlowych i Delikatesach Centrum:**  
- artykułów spożywczych,  
- artykułów przemysłowych.

**Szczególnie polecamy:**  
*pieczywo  
i wyroby ciastkarskie  
własnej produkcji  
z Piekarni przy  
ul. Kościuszki  
tel. 18 445 04 37*

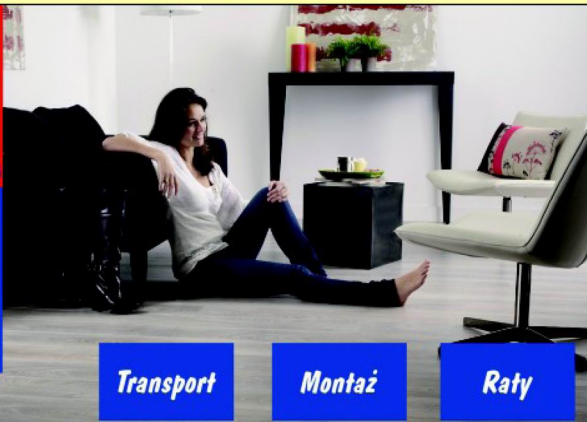


**ZAPRASZAMY !!!**



**MAJSTER  
PLUS**

**DRZWI  
PANELE  
PODŁOGI  
OKNA**



**Transport**

**Montaż**

**Raty**

**Największy wybór:**



Grybów ul. Grunwaldzka 44 (poniżej Biedronki) tel: 531 998 308

[www.grybow.majsterplus.com](http://www.grybow.majsterplus.com) e-mail: grybow@majsterplus.com

Godziny otwarcia sklepu: pn-pt: 8.00-16.00 sob: 8.00-12.00

# OKNA DAKO

[www.dako-nowysacz.pl](http://www.dako-nowysacz.pl)

tel. 471 93 30

## FARBY, KLEJE, LAKIERY



### MIESZCZALNIK TYNKÓW ELEWACYJNYCH



complex  
Sawicki

GRYBÓW - Biała Niżna 346